

Z zagranicy

CSRS: Trwa wyż demograficzny

To co prognozowano dopiero na rok 1984, nastąpiło wcześniej o siedem lat, a mianowicie w marcu 1977 r. Wówczas to w Czechosłowacji przyszedł na świat 15-milionowy obywatel. W ostatnich siedmiu latach nasz południowo-zachodni sąsiad w dziedzinie przyrostu demograficznego wysunął się z jednego z ostatnich miejsc w Europie na pozycję czołową. Jak podano do wiadomości ostatnio w Pradze, w roku 1977 urodziło się w CSRS — 282 tys. dzieci i nadal utrzymuje się tendencja demograficznego wzrostu.

Tyle fakty. Gdy się za-
pytuje socjologów
lub zwykłych obywa-
tel o przyczyny tego „bo-
omu”, wymieniane są róż-
ne powody. Wszystkie jed-
nak są w istocie zbiteżne:
dynamiczny przyrost de-
mograficzny zawdzięcza
się przede wszystkim prze-
mianom polityce społecznej
KPCz i rządu CSRS, zapo-
czątkowanej przed 7-8 la-
ty. W szczególności pod-
kreślić należy takie po-
sunięcia, jak przyznawanie
młodemu małżeństwu nie
oprocentowanych „kredy-
tów”, dalsza poprawa sy-
tuacji finansowej rodzin
wielodzietnych, przedłu-
żenie płatnego urlopu macie-
rzyńskiego — krótko mó-
wiąc, ogólna poprawa o-
pieki społecznej. Na popie-
ranie wielodzietnych ro-
dzin i młodych małżeństw
rozwojowych w budżecie
państwowej obecnej pię-
ciolatki przeznaczają się ro-
cznie ponad 27 miliardów ko-
ron.

Rozbudowuje się na sze-
roka skalę sieć żłobków i
przedszkoli. W roku 1976
przybyło w nich 47 tys.
miejsc, a tendencja ta u-
trzymała się również w

minionym roku. Tak więc
tysiące kobiet, po zakoń-
czeniu urlopu macierzyńskie-
go, może bezwzględnie pod-
jąć pracę. W całym kraju
powstały inicjatywy społecz-
ne, zmierzające do jeszcze
szerszej, ponadplanowej
rozbudowy przedszkolnych
urzędów dla dzieci. W Pra-
dze np. zjednoczyło się o-
kolo stu zakładów prze-
mysłowych i instytucji, po-
stanawiając — przy sze-
rokim wykorzystaniu zo-
bowiązań społecznych — po-
większyć przewidzianą w
planie pięcioletnim liczbę
2 tys. żłobków i przedszo-
koli o dalszych kilkadziesiąt.

Zgodnie z programem
Narodowego Frontu,
miejsc w przed-
szkolach do roku 1980 ma
znaleźć około 80 proc. dzie-
ci w wieku 3-6 lat. Bud-
ownictwo żłobków i przed-
szkoli będzie również zaj-
mowało ważne miejsce w
ogólnonarodowych pla-
nach czechosłowackiego bu-
downictwa w latach osiem-
dziesiątych, co niewątpli-
wie wpłynie korzystnie na
utrzymanie się demogra-
ficznego dynamizmu. (J.S.)

ZSRR: Wilki pod ostrzałem

Z dniem 1 lutego wstrzy-
mane zostały w euro-
pejskiej części Związku
Radzieckiego polowania na
grubego zwierzka. Jednakże na
wilki poluje się nadal i to
przy użyciu wszelkich możli-
wych środków, włącznie z
łowiectwem. Uznane za zwie-
rzęta wielce szkodliwe, wilki
nie podlegają ochronie. W
1977 roku myśliwi zastrzelili,
bądź też schwytali w pułapki
około 6 tys. tych drapieżni-
ków. W wielu rejonach ZSRR
przeciwko wilkom utworzono
nawet specjalne brygady lo-
wieckie.

Łowiectwo jest w ZSRR
bardzo rozpowszechnione. Co
roku — jak podają statystyki
— o około 100 tys. zwiększa
się liczba zarejestrowanych
myśliwych. Obowiązują trzy
sezony łowieckie: wiosenny
(kwiecień — maj), letnio-
jesienny (sierpień — wrzesień)
i zimowy (październik — sty-
czeń). Ostatnie dwa sezony są
przed wszystkim rezerwowane
dla polowań na grubego
zwierzka — na dziki, łosie, je-
lenie, sarny, a nawet niedź-
wiedzie. Polowanie na wilki
trwa przez cały rok. (s)

Śródziemnomorski śmietnik

Piękności plażowe — w
bikini i bez — wyle-
gają się na Major-
ce, w St. Tropez, czy w tu-
nezyskiej Dżerbie, długo
jeszcze będą musiały mieć
pod ręką buteleczki z sub-
stancją oczyszczającą cia-
ło z ropy i smoły, których
nie brak na wykwintnych
nawet plażach. Prawie
przez tydzień obradowali
ostatnio w Monako przed-
stawiciele państw śródziemno-
morskich nad podjęciem kon-
kretnych posunięć w celu
uratowania od ostatecznej
śmierci biologicznej mor-
skiego klejnotu między Eu-
ropą i Afryką. Na razie bez
skutku — zabrakło wspóln-
ego języka. Tymczasem
Morze Śródziemne już

wkrótce może przekształ-
cić się w morze martwe. Je-
go powierzchnia wynosi
niecały procent łącznego
obszaru mórz, a zawiera
m.in. 50 proc. zanieczysz-
czonych ropy i smoły, jakie
pływają po powierzchniach
wszystkich mórz świata.
90 proc. ścieków przem-
ysłowych z rejonów nabrze-
żnych (łącznie 430 mld ton
rocznie) w stanie nie ocz-
yszczono i m. pływają do morza,
a tuńczyki śródziemnomor-
skie zawierają trzykrotnie
więcej rtęci (i są oczywiście
niejadalne) niż ryby te-
lowione na Atlantyku. O-
pracowany przez ONZ „nie-
bieski plan” dla ratowania
Morza Śródziemnego jesie-
nią br. ma być ponownie
rozpatrzony. (s)

Od kilku lat uczelnie wyższe przyjmują na studia
bez egzaminów wstępnych maturzystów, legitymu-
jących się bardzo dobrymi ocenami na świadectwie
dojrzałości. Dotyczy to także laureatów i finalistów
III stopnia olimpiad i konkursów przedmiotowych
w szkołach lub też laureatów eliminacji centralnych
Turnieju Młodych Mistrzów Techniki, wreszcie
tych, których kieruje rada pedagogiczna uchwałą
potwierdzoną przez kuratorium.

Człowiek z udogodnień
korzysta około 5
tys. osób w skali kra-
ju. Procedura wyboru kierun-
ku studiów jest prosta — jeden
najlepszy absolwent ze szkoły
udaje się do uczelni na
jaką się zdecydował, zakłada się
bowiem, że jest genialny i
równie dobrze może być na
uniwersytecie, politechnice czy
akademii medycznej. Dwóch
innych z tej samej szkoły jest
już w swym wyborze ograni-
czonych do określonych kie-
runków deficytowych.

W ten sposób uczelnie — te
najbardziej renomowane —
corocznie zaokrągla listy
przyjętych, wzbogacając re-
sortowe limity o grupę fawo-
rytów. Stają się nimi moca
porozumienia dwóch resor-
tów, odpowiedzialnych za
kształcenie na średnim i wyż-
szym poziomie.

Politechnika Białostocka,
niemal równolegle ze swym
powstaniem, zetknęła się z
tym problemem, co prawda nie
dość jeszcze masowo. Dyspo-
nując jednak tak sprawnym
czynnikiem, jak znane
matematyzowanie programów w
pierwszych semestrach prze-



Wracają wspomnienia przy przeglądaniu ro-
dzinnego albumu.

Matka żołnierzy

Pani Wacława Wójcicka, od ponad 90 lat
mieszkanca Bielska Podlaskiego, wkroczyła nie-
dawno w setny rok życia. Pierwszy raz wyszła za
mąż jeszcze przed I wojną światową. Z tego
związku przyszło na świat trzech synów: Edward,
Mieczysław i Henryk Grajewscy. W czasie dzia-
łań wojennych jej mąż umiera. Ponownie zawie-
ra związek małżeński, z Bolesławem Wójcickim,
z powodu przekonania i działalności zwanym „cz-
erwonym Bołkiem”, członkiem załogi słynnych Za-
kładów Putiłowskich w Petersburgu. Po powrocie
do kraju posada listonosza nie mogła wystarczyć
na utrzymanie licznej rodziny, w międzyczasie
bowiem zjawili się na świecie synowie Stanisław,
Józef i Zygmunt oraz córki Regina i Helena, pani
Wacława chwytała się więc różnych zajęć, a mi-
mo tego w domu i tak nie zawsze można było
związać koniec z końcem.



Za wychowanie synów w duchu umiłowania
Ojczyzny, serdeczne podziękowania Wacławie
Wójcickiej złożył gen. brygady dr Jan Socha.

ważającej liczby kierunków
studiów, wnosł o mniejszy en-
tuzjizm dla uniwersalnych ta-
lentów kreowanych przez
szkoły.

Najbardziej reprezentatyw-
ny w ocenie — najliczniejsze
zgłoszenia — jest obecny dru-
gi rok studiów; przyjęli w li-
pu 1976 r. mają za sobą trzy
semestry nauki. 14 osób wpi-
sanych wtedy na listę studen-

3 osób ma średnią zaliczeń
„dostateczny z plusem” —
średnie bez żadnego egzami-
nu zdanego za pierwszym ra-
zem — jeden student, a resz-
ta — oceny od prawie „dobry”
do „cztery z plusem”.

Talenty przyjęte w lipcu u-
biegłego roku w liczbie 12 o-
sób po pierwszym semestrze
w 30 proc. zebrały oceny nie-

zdecydowało się wybrać:
architekturę (1), budownictwo
(3), inżynierię środowiska (4),
elektrotechnikę (2), mecha-
nikę (4).

Po pierwszym roku studiów
skreślono 5 osób, które w in-
deksach zebrały prawie same
nieodstateczne oceny; fizyka i
matematyka to była czysta
beznadziejność. Zresztą już po
pierwszym semestrze 2 osoby
z tych 5 były kompletnie bez-
radne. Spośród pozostałych —

Losy poszczególnych
członków rodziny Wac-
ław Wójcickiej ułożyły
się bardzo podobnie. Edward
Grajewski, syn z pierwszego
małżeństwa, był żołnierzem
kampanii wrześniowej, obecnie
emeryt, mieszka w Bielsku
Podlaskim. Jego brat — Mie-
czysław Grajewski — bierze u-
dział w walkach w 1918 roku,
rozbraja wojska niemieckie.
Po odzyskaniu niepodległości
stał się gorącym sympaty-
kiem ruchu lewicowego. Po
demobilizacji w pierwszych
latach niepodległej Polski
jest szkanowany przez sana-
cyjną policję. Trzeci z braci
— Edward, był żołnierzem
kampanii wrześniowej. Sta-
nisław Wójcicki, syn pani
Wacław z drugiego małżeń-
stwa, który z powodu rewo-
lucyjnych przekonań ojca
nie mógł przed wojną zna-
leźć pracy, uczestniczył w
bohaterskich zmaganiach
naszego narodu w czasie kam-
panii wrześniowej. W Związ-
ku Radzieckim wstępuje do
odrodzonego Wojska Polskiego
i wraz z nim przechodzi cały
szlak bojowy od Lenina do
Berlina. Jest kawalerem Krzy-
ża Wirtuti Militarii i Krzyża
Kawalerskiego Orderu Od-
rodzenia Polski. Obecnie ka-
pitani rezerwy Stanisław
Wójcicki mieszka w Gdańsku.
Jego brat Józef wstąpił ochot-
niczo do II Armii Wojska Pol-
skiego. Poroswał Nysę Łuży-
cką, brał udział w walkach o
Budiszyn i w Czechosłowacji
a po wojnie — w walkach
przeciw bandom na Rzeszow-
szczyźnie. Po wojnie służył w
Marynarce Wojennej a od ro-
ku 1956 — w służbie dypl-
matycznej. Aktualnie koman-
dor podporucznik rezerwy, dr
historii Józef Wójcicki jest
adiunktem Instytutu Nauk Ek-
onomicznych i Politycznych
przy Politechnice Warszaw-
skiej. Jest również autorem
wielu książek o tematyce ma-
rynistycznej.

Podobny szlak bojowy w
szeregach II Armii Wojska
Polskiego przeszedł inny syn
Wacława Wójcickiego — niez-
jący już Zygmunt.

Wierny rodzinnej tradycji
umiłowania mundurów pozostał
wnuk pani Wacław, syn Hen-
ryka Grajewskiego — Irene-
usz, który w Marynarce Wo-
jennej dosłużył się stopnia ko-
mandora, a obecnie pełni
funkcję prorektora i zastę-
cy komendanta Wyższej Szko-
ły Marynarki Wojennej w
Gdyni. Jest absolwentem Ak-
ademii Marynarki Wojennej
w Leningradzie.

Skąd się wzięła ta pięk-
na tradycja w rodzinie
pani Wacław? Trudno
się temu dziwić, skoro syno-
wie usypiani byli przez ojca,
Bolesława Wójcickiego ko-
łyśką, zaczynającą się sło-
wami „Krew naszą długo le-
ją katy” oraz pieśnią „Cze-
wony sztandar”. Dużo do ich
wychowania wniosła również
matka, gorąca patriotka.

Wacław Wójcicką z kole-
wiele nauczył jej ojciec Ju-
liana Raczyński, który jeszcze
w ubiegłym wieku walczył z
Turkami o niepodległość Buł-
garii.

Za wybitne zasługi w pa-
tryotycznym wychowaniu
swych dzieci Wacława Wój-
cicka została w 1973 roku u-
dekorowana Krzyżem Kaw-
alerskim Orderu Odrodzenia
Polski. W ubiegły poniedzia-

lek w Bielsku Podlaskim, w
czasie akademii z okazji Mię-
dzynarodowego Dnia Kobiet
z rąk zastępcy dowódcy War-
szawskiego Okręgu Wojsko-
wego do spraw politycznych
— gen. brygady dr Jana So-
chy otrzymała złoty medal
„Za Zasługi dla Obronności
Kraju”. Serdeczne życzenia
złożył jej również z tej okazji
zastępca szefa Wojewódzkie-
go Sztabu Wojskowego w Bie-
lmoście — płk Józef Pałko.

Na uroczystej akademii br-
zowy medal „Za Zasługi dla
Obronności Kraju” otrzymała
mieszkanca wsi Sasiny (gmi-
na Boćki) — Olga Timoszek,
która wychowała pięciu sy-
nów, żołnierzy Ludowego
Wojska Polskiego. W przed-
mniu Święta Kobiet podobnym
medalem została uhonorowa-
na w Warszawie Genowefa
Kotowicz, mieszkająca w Na-
łogach koło Bielska. Jej pię-
ciu synów odbyło już za-
sługę służbę w szeregach
LWP, a trzech dalszych przy-
gotowuje się do służenia Oj-
czyźnie w żołnierskim mun-
durze.

Tekst i fot. KRZYSZTOF
ŚWIDERSKI



Pani Wacława wychowała sześciu synów, dwie córki, dochowała się
osiemnastu wnuków, siedemnastu prawnuków i praprawnuczek.
NA ZDJĘCIU: część rodziny przybyła na uroczystość w Bielsku Podlaskim.

Samochodem na spotkanie z Polską

Co roku do Polski przyje-
żdża ze środowisk polonijnych
wiele tysięcy turystów. Ma-
ją oni możliwość poznania kraju,
jego historycznych tradycji i
dorobku.

Dużą popularnością cieszy
się m. in. Samochodowy Rajd
Folkloru Polskiego, organizo-
wany przez Polski Związek
Motorowy, Polski Komitet O-
limpijski i Towarzystwo „Po-
lonia”. Od roku 1969 waze-
dł on na stałe do kalendarza im-
pres polonijnych organizowa-
nych w Polsce.

W tym roku rajd organizo-
wany zostanie po raz dziesią-
ty. Start nastąpi 15 lipca, do
Zarządu Głównego PZMOT. Na-
pływają już pierwsze zgło-
szenia.

Tegoroczny program pre-
widuje dwie trasy, umownie
zwane Północną i Południową.
Obie rozpoczynają się w Po-
znanu i kończą w Warszawie.

Centralnym punktem poby-
tu w stolicy będzie udział w
obchodach Święta Odrodzenia
Polski i złozenia wieńców
pod pomnikiem Warszaw-
skiej Nike.

Uroczyste zakończenie raj-
du, połączone z ogłoszeniem
wyników i wręczeniem na-
gród i upominków odbędzie
się 23 lipca. Dziesięciu uc-
ześników, którzy naj-
wcześniej nadsł zgłoszenia,
przyniesione zostaną nagrody
specjalne. (Interpress)

wania niektórych osób przez
szkoły) którzy zachylił się
m o z i l i w o s c i a m i . N i k t i h
rozdanie nie ukierunkował,
szkoła nie doradziła, a rodzice
w e u f o r i p o c h w a l i l i d e c y z j e .

Dla wielkich talentów po-
trzebne są przywileje i zach-
owanie procedury obecnej jest
do przyjęcia, ale rozważenia
wymaga fakt, czy ludzie w po-
tocznym rozumieniu okreś-
lani jako zdolni — są w stanie
w równym stopniu przecho-
dzić pomyślnie sprawdziany ma-
tematyczny — fizyczny, jak i z
sukcesem zaliczać przedmioty
humanistyczne, przyrodnicze,
w tym samym stopniu spełnia-
jąc wymagania dyscyplin teore-
tycznych i eksperymentalnych.

Oskarżenie, że na Poli-
technice ci, którzy zo-
stali wyeliminowani, bądź
studium z ustawnymi przy-
godami, reprezentują sobą do-
kładnie to samo, co i dzie-
ci ich losy koleżdy, przyjmowani
drogą egzaminów wstępnych.
(D.G.)

Ośrodek zdrowia — społecznym wysiłkiem

W ubiegłym roku w gminie KOWALE OLECKIE
(woj. suwalskie) wystąpiono z inicjatywą budo-
wy Ośrodka Zdrowia kosztem prawie 9 mln zło-
tych. Ośrodek budowany jest w przeważającej części
ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Bez zaangażowania środków finansowych zgromadzone
na budowę 120 tys. sztuk cegieł, 80 tys. pochodzą z roz-
biórki, którą w całości wykonał w czynnie mieszkający
gminy. Na szczególne wyróżnienie zasługują mieszkań-
cy wsi Kowale Oleckie i Laskie. Duży wkład w bu-
dowę wniosły cegielnie w Kowalach Oleckich i Go-
lubkach, dostarczając z produkcji ponadplanowej dal-
sze 40 tys. sztuk cegieł.

Gmina nasza od kilku lat w pełni realizuje świad-
czenia na NFOZ. W roku 1977 np. plan zbiórki wyko-
nano w 120 proc., plasując się na 3 miejscu w woje-
wództwie. Z chwilą rozpoczęcia wspomnianej budowy
zainteresowanie mieszkańców świadczeniami na NFOZ
wzrosło jeszcze bardziej.

W roku bieżącym w świadczeniach na NFOZ wyróż-
niają się mieszkańcy Kowal Oleckich, którzy już do
końca lutego wykonali plan zbiórki w 100 proc. Duże
zaangażowanie w zbiórce na NFOZ wykazał sołtys wsi
Józef Szulski.

Z pewnością i inne wsie oraz sołtysy nie zechcą po-
zostać w tyle.

EUGENIUSZ KONTROLEWICZ
— Naczelnik gminy

PRZEMYŚL LEKKI

Gdyby opierać się wyłącznie na tym wskaźniku, można
by sądzić, że mamy jeden z najlepszych przemysłów lek-
kich na świecie. Większość bowiem zjednoczeń z tej bran-
ży legitymuje się stale malejącym wskaźnikiem rekla-
macji. Tak np. zjednoczenia odzieżowe i dziewiarskie ma-
ją poniżej 1 proc. uznanych reklamacji. Niewiele więcej
ma zjednoczenie przemysłu skórzanego. Wynikałoby więc,
że mamy towar dobry i nie ma co nań wydzwiać... Jed-
nakże opinie klientów o wyrobach przemysłu lekkiego nie
są tak optymistyczne. A ponieważ wydatki na odzież, obu-
wie, dziewiarstwo itp. stanowią drugą pozycję w naszych
domowych budżetach — z opiniami tymi trzeba się li-
czyć.

Wskaźniki i rzeczywistość

Producenci znają je.
Tłumaczą się na o-
gół liczącym trud-
nościami obiektywnymi.
Nikt nie neguje ich istnie-
nia, ale to nie znaczy, że
klienci skłonni są bez
przerwy rozgrzeszać prze-
mysł skórzany z pękającego
obuwia, odzieżowy — ze
stałych kłopotów ze zna-
leżeniem w sklepach wła-
ściwych rozmiarów odzieży,
a dziewiarski np. z nie-
dostatków i małego urozma-
dzenia kolorystycznego raj-
stop damskich.

Pierwsza tegoroczna wie-
ści o resorcie przemysłu lek-
kiego pozwalają mieć na-
dzieje, że idzie na lepsze.
Producenci postanowili u-
porządkować swoje dzia-
łania, skupiając się przede
wszystkim na produkcji i
dostawach rzeczy najpotrzeb-
niejszych, ale w przywzo-
tej gamie odmian i fioletach
wystarczających na pokry-
cie potrzeb rynku. Wyt-
powano 21 grup asor-
towych, które mają
stanowić trzon produkcji
każdej z branż przemysłu
lekkiego. Tak więc wśród
towarów, których niedosta-
tek bardzo dawał się klien-
tom we znaki, a które ma-
ją być stopniowo likwid-
wane, znajdują się wyro-
by dziecięce, pończoszni-
cze, więcej uwagi poświęci-
liśmy grupom asorty-
mentowym, równocześnie
rozdzielił się deficytowe su-
rowce naturalne. Bawelna
przeznaczona będzie prze-
de wszystkim na to, co bli-
sko ciała, a więc na bieliznę,
pieluszki, prześcieradła itp.

W innych rodzajach wy-
robów stosowane będą mie-
szanki surowcowe, albo
„czyste” surowce chemicz-
ne. 21 asortymentów wyt-
powanych w uzgodnieniu z
handlem bynajmniej nie

Wyczerpuje całej listy ry-
nkowych potrzeb. Jest to
jednak przynajmniej do re-
alnych możliwości prze-
mysłu, w oczekiwaniu, że
szanse te wykorzystane zo-
staną na produkcję dobrej
jakości i właściwego stan-
dardu. Tylko wtedy rynek
odczuje i zaakceptuje pla-
nistyczne — jak na razie
— zamierzenia i działania
producentów.

W ostatnich latach w
przemysle lekkim wybu-
dowano 70 nowych i zmo-
dernizowano ponad 130 starych
zakładów. Powinno to być
przynajmniej w poprawie
jakości produkcji. Tym-
czasem wyroby wielu spo-
śród nowych lub odnowio-
nych zakładów nie zyskały
uznania wśród klientów,
ba — nieradko klasyfiko-
wane są przez opinię pu-
bliczną jako... buble. Jest
to sytuacja, która nie po-
winną się powtórzyć i w
tym roku.

Jakoś w szerokim zna-
czeniu tego słowa —
to jedna z rezerw,
jaką przemysł lekki au-
tentycznie dysponuje i któ-
rą można wykorzystywać.
Przykładem mogą tu być
dwa zakłady, które wesz-
ły na rynek w sposób cał-
kiem nieudany — „Jarlan”
i „Cotex” — a które obe-
nie z powodzeniem odra-
biają swą złą do niedawna o-
pinie. A przecież także i
w tych zakładach borykają
się ludzie z wieloma kło-
potami, typowymi dla ca-
łego przemysłu lekkiego.
Jest to przekonywający do-
wód na to, że — jeśli się
chce — można wykorzysta-
wać surowce i maszynny do-
produkcyjny towarów w pe-
łni akceptowanych przez
klientów. A o to przecież
chodzi... (Interpress)

ELŻBIETA DĄBEK

Talenty zakwestionowane?

Ważąc, że do poprawienia,
jedna osoba 3 egzaminy „zda-
ła” na dwie, zaliczenie z ma-
tematyki — także niedosta-
teczny.

Politechnika zaczynała re-
krutację w tym trybie w li-
pu 1974 r. Zgłosił się jeden
chętny, talent wybitny —
wszystkie oceny na pograni-
czu „bardzo dobry”. Po dwóch
latach studiów w Instytucie
Elektrotechniki przeszedł do
Politechniki Warszawskiej,

owa na świadectwie miała
— dostateczny.

Z tego wszystkiego wynika,
że choć porównawczy materiał
jest statystycznie dość jeszcze
skromny, można wnioskować
z doświadczeń Politechniki o
potrzebie pomocy młodzieży
pochopnie czy może raczej nie-
właściwie preferowanej. Wy-
kładowcy są zdania, że praw-
dopodobnie są to ludzie w o-
góle zdolni (wyjąwszy przy-
padki podejrzanego premio-

CZYTELNICZY REDAKCJA

OKIEM KONSUMENTA

Śmieszna i żaźna — moim zdaniem — sprawa jest podawanie w restauracji „Grodno” napojów (kompotu) w szklankach, niewiele różniących się od tzw. „musztardówek”. Rozumiem, że napoje w takich szklankach podawane są konsumentom korzystającym z

obiadów kredytowych. Ale nie tylko. Nie wnioskując jednak w szczególności o miarę, że w takim lokalu, jak restauracja „Grodno” nie tylko dają, obetną i wystroju powinny być reprezentacyjne, ale również naczynia.

St. Dobrowolski
Białystok

DLACZEGO NISZCZA?

Jesteśmy mieszkańcami domu nr 4 przy ul. Dzierżyńskiego. Przed dwoma laty wykupiliśmy klucze do drzwi wejściowych do piwnicy, gdzie przechowywujemy zapasy na zimę. Wczesną jesienią ub. roku pracownicy mający dostęp do schronu, wyłamali zamek od drzwi i od tego czasu piwnica stała otworem. Po usilnych staraniach mieszkańców, administracja naprawiła zamek, wstawiając nowy typu „Yeti”. Po wpłaceniu przez każdego z lokatorów 30 zł, otrzymaliśmy znowu klucze do ogólnych drzwi piwnicy. 10 lutego br. w godzinach przedpołudniowych, znowu przyjechali służbowo panowie do schronu i nie zadając sobie trudu, aby poprosić o klucz doręczycielu bloku, wyłamali drzwi do piwnicy. Zepsuciu uległa klam-

ka i zamek typu „Yeti”. Wychoząc z piwnicy, przyklepaliśmy zamek i zatrzasnęli drzwi. Teraz nikt z mieszkańców nie może wejść do piwnicy. Wydatek na klucz trzeba spisać na strajk. A co najważniejsze, że nie można zaopatrzyć się w ziemniaki i inne artykuły spożywcze.

Zadaliśmy sobie pytanie: czy wolno niszczyć dobro społeczne? Kto dał prawo tym panom bawienia się w wandalizm?

Prosimy o opublikowanie naszego listu w „Gazecie”, aby administracja ustaliła odpowiedzialność winnych, ściągła należność za wstawienie nowego zamka i za klucze, które należy doręczyć i wręczyć każdemu z lokatorów.

Antoni Dąbrowski
Białystok

ZA CO PŁACIMY?

Stare porzekadło mówi, że kominarz pomóc przynosi szczęście. Innego zdania są mieszkańcy mojej i okolicznych wsi. Mieszkańcy w Jastrzębnej i w. Suwałki. Od czasu do czasu nasza wieś odwiedza kominarz. Przychodzi do naszych domów, aby zainstalować piekarniki. Pieniądza płaci się zawsze za coś, taka jest reguła życia. My natomiast pieniądze płacimy za nic. Kominarz podnosi także ce-

nę za usługi, których nie wykonuje. Np. w roku bieżącym stawka za czyszczenie (?) kominów wzrosła dwukrotnie, z 15 na 30 złotych.

Może redakcja poinformuje zainteresowanych mieszkańców wsi Jastrzębna, czy tego rodzaju praktyki powinny mieć miejsce?

H. Żurawska
Jastrzębna, woj. suwalskie
(oprac. Jg)

KOBIETA: prawda i mity

— Pani Minister, od wielu lat pracuje Pani intensywnie zawodowo; z jak wielkimi stratami dla domu?

— Nigdy nie odebrałam od swych bliskich żadnych sygnałów, świadczących o tym, że kosztom pracy zawodowej zaniedbuję ich. Zapewne dlatego, że dom i rodzina były dla mnie zawsze sprawami najważniejszymi. Jestem głęboko przekonana, że niezależnie od sytuacji kobieta musi być — że się tak wyrażę — kierownikiem ogniska domowego. Dlatego, że ta dewiza traktowała jak najważniejszą — choćby padała z zmęczeniem po powrocie z pracy — miałam zawsze ochotę i czas zajmować się rodziną.

ga na mierzni wazystkiego tak, żeby „winien” zgadzało się zawsze i bezwzględnie z „ma”. Rodzina to nie biuro. Partnerstwo jest nieodzowne, ale przede wszystkim na płaszczyźnie intelektualnej oraz przy ustalaniu generalnej koncepcji rozwoju rodziny, planowania oraz wreszcie — nie przecząc — równomiernego rozłożenia rozmaitych czynności gospodarczych. „Równomiernie” nie znaczy jednak „równo”, bo nie jest możliwe znalezienie obiektywnego miernika na wszystko.

— W dwóch pierwszych sferach nie ma większych problemów, ale w podziale obowiązków — owszem, bo mężczyźni nie są chętni do przejmowania

lustrem i powiada: „O Boże, jak ja wyglądam”, po czym dostaje chandry. Mężczyźni na ogół odnoszą się do tego lekceważąco, tymczasem są to sprawy niezwykle ważne dla każdej kobiety. Podświadomie czeka ona na czule zaprzeczenie, choćby oczy mówiły, że te zmarszczki już są. Albo inna sprawa. W „Spocie” większość pracowników stanowią młode kobiety, o nie najwyższym wykształceniu. Powiada się, że takim na pracy nie zależy. Nieprawda — bardzo im zależy. Chciałabym poczuć przydatność społeczną. Mężczyźni powinni wykazywać znacznie więcej zrozumienia dla ambicji zawodowych nawet tych kobiet, które mają niskie kwalifikacje i niewiele zarabają. Mała ambicja może być także wielką.

— Czy właśnie upowszechnianie się tych ambicji nie spycha siłą rzeczy domu na drugi plan?

— Nie wierzę, by dla jakiegokolwiek kobiety rodzina mogła być na drugim planie, przynajmniej w sensie emocjonalnym. Kto myśli inaczej — jest, moim zdaniem, mitomanem. Żeby zaś dom w sensie dosłownym nie tracił na pracy zawodowej kobiety — trzeba ułatwiać godzenie jednego z drugim. Ostatnio wiele robimy na tym polu.

— Spotkała się Pani zapewne z poglądem, że stworzenie kobietom możli-



— CIĘŻKO! — wzdychali drogowcy w lutym. W Augustowie mieli szczególne powody do narzekania na zimę. Miasto bije pod względem obszaru wszystkie ośrodki o podobnej liczbie mieszkańców w naszych trzech województwach. Jest rozleglejsze od Elku, Ba, od wojewódzkiej Suwałki. W każdym razie lody puszczyły, idzie wiosna, i tylko patrzeć, jak zjadą do Augustowa turyści.

— Na podstawie turystyki życie kulturalne nam rośnie. Jak się pracuje w ośrodku, na wieczorki pożegnane nie można powiedzieć, zapraszają.

W pięciolatce 1965—70 wybudowano w okolicach Augustowa kilka dużych ośrodków wypoczynkowych. Przedsiębiorstwom budowlanym zaangażowanym w te inwestycje nie starczyło sił na mieszkaniówkę. I oto w latach 1969—70 nie oddano w mieście ani jednego mieszkania spółdzielczego.

— Latem z zaopatrzeniem jest nie bardzo. Jakże koleśki!

— Człowiek pracuje, nie ma czasu stać. Od 1 maja do 30 września ubiegłego roku odwiedziło Augustów 400 tys. turystów. Znaczna ich część mieszkała w kwaterek prywatnych. Kwaterek jest w Augustowie 1600, a i tak trudno tu w sezonie znaleźć nocleg. Więc płacą turyści.

Kontakty przygodne

— Owszem, latem jest najgorzej. Ale znów, nasze chłopaki uganiają się za turystkami. Pan wie, jak się kończą przygodne kontakty.

— MÓWIĄ: — Muzeum Jana Szostaka. — Teraz rzadko tu ktoś zagląda, za to latem niebawny tłok.

Przy głównej ulicy miasta drogowca: „Strzałki” prowadzą do pracowni Jana Szostaka, Rybacka 51. Zanim wejdziesz się na salony, przejść trzeba przez ogromny pokój z dziełami mistrza, muzeum właśnie. Na półkach, półkach — świątki, rzeźby ptaków, baletnic z korzeni, śa meble, świeczniki, żyrandole. Jest kilkadziesiąt, może kilkadziesiąt eksponatów. Ile, nie wie sam mistrz. W rogu pokoju lada. Potrzebna tu, bo jest to może jedyne muzeum, które prowadzi sprzedaż.

— O, dudki białostockie. Ja bym chciała takiego dudka — mówi blondyna w kochu do koleżanki.

— Ze on robi te dudki, to ja mu się dziwię — odpowiada nieduża z lisem na płaszczu.

— Każdy dudek ma swój czubek — rozbawia mistrz dziewczyn.

Jan Szostak pokazuje księgi pamiątkowe: „Piękny Augustów, jeziora cudowne i śliczna pogoda, jednak jest dom w tym ładnym mieście, gdzie ludzie walą oknami i drzwiami. Są tam zbiory osobliwości pana Szostaka. Pomimo skromnego metrażu prace jego można docenić w pełni. Nie wiem jakie wrażenie zrobiły tu prace na innych ludziach i moich kolegach studentach. Wiem jedno, że jeżeli wrócę do Augustowa, a sądzę, że na pewno, jestem bowiem młoda i ciekawa życia, to na pewno z przyjemnością spędzę tu nie mniej przyjemne chwile, niż teraz”.

„Jestem dumna, że tak wspaniały artysta jest Polakiem”. Wśród kilkunastu wpisów najczęściej powtarza się słowo „Artysta” i „Szutka”.

— W odpowiedzi na apel o rozwoju rzemiosła — mówi Jan Szostak — postanowiłm zwiększyć produkcję. Wzrosła ona o stosunku do roku ubiegłego o miliona do dwóch milionów złotych.

NAWET ZIMA wyjechać z Augustowa nie jest łatwo. Autobus o piętnastu miejscach nie zabiera wszystkich. Staliny na mrozie, klnąc pod nosem. Niewysoki w miśiu przytułowił się ochotą. — Może skoczmy? — wskazał na pobliski bar. — Jeśli chodzi o to, ja postawię — zaprasza.

— Jednak nie — powiedziałem, bo to byłby kontakt przygodny.

A. RÓŻAŃSKI
Fot. Z. ZAREMBA

Modernizacja w stylu... retro

Choć „modernizacja” znaczy unowocześnienie, „retro” zaś kojarzy się z przeszłością, okazuje się, iż z powodzeniem można te słowa połączyć. Tak właśnie uczyniono przystępując do modernizacji staromiejskiego rynku w Łodzi. Modernizuje się tam (i przebudowuje) klasyczne pomieszczenia handlowe, tworząc z nich odpowiedni dla przyszłego potrzebom i dzisiejszym wymaganiom lokale, a jednocześnie wyposaża się je w wystroju w stylu retro.

Gotowa jest już północna część rynku. W ocenionych

Być kobietą — to obecnie znaczy godzić wiele obowiązków naraz — prowadzić dom, opiekować się dziećmi, no i jeszcze biegać codziennie do pracy — wykonywać ją solidnie i sprawnie. Większość kobiet fachowo wywiązuje się z tych wszystkich obowiązków — i na dodatek nasze panie są jeszcze uśmiechnięte, miłe i zawsze ładne. To się nazywa umiejętność. CAF —

RODZINA

(Rozmowa z wiceministrem
Handlu Wewnętrznego i Usług
— JADWIGĄ ŁOKKAJOWĄ).

-to nie biuro

— Czy nie odbywało się to zbyt wielkim kosztem?

— Czasami rzeczywiście dużym, ale nie koszty są najważniejsze, zwłaszcza jeśli się ma odpowiedniego partnera. Najważniejszy jest efekt. A gdy kobieta przejmie na siebie główną rolę w tworzeniu ogniska — efektem jest cementowanie rodziny, ucinienie z domu miejsca, do którego z przyjemnością wszyscy wracają, bo znajdują tam spokój, wytchnienie, uwolnienie od wielu stresów.

— Młode kobiety nie chcą przyjmować na siebie roli głównego twórcy tego ogniska. Uważają, iż równie dobrze mogą się tu znaleźć mężczyźni, co według mnie jest nieprawdą.

— Do roli kierownika ogniska domowego kobietę predestynują właściwie tylko jej cechy psychiczne; cechy, dzięki którym właśnie ona potrafi stworzyć lepszą atmosferę niż mężczyzna. Znaczenie ważniejsze wydają mi się jednak funkcje macierzyńskie, w których kobieta jest absolutnie nie zastąpiona; a przecież dopiero gdy w domu zjawia się dziecko, powstaje rodzina w pełnym tego słowa znaczeniu. Powiedziałabym więc tak: stosunek do dziecka oraz właściwości psychiczne wyznaczają kobiecie rolę domowego szefa.

— A jednak dla wielu kobiet jest to sprzeczne z ideą partnerstwa.

— Niby dlaczego? Przecież partnerstwo między dwójgim ludzi nie pole-

obowiązków, których nigdy dawniej nie mieli.

— Skoro oboje pracują zawodowo, skoro wspólnie ponoszą odpowiedzialność za rodzinę — muszą dzielić obowiązki. Co do tego nikt nie ma wątpliwości. Problem zaczyna się wtedy, gdy trzeba odpowiedzieć na pytanie, jak to osiągnąć...

— No właśnie — jak?

— Z pewnością nie „na siłę”. Mało skuteczne są żądania, machanie przepisami prawa albo liczenie, że mężczyźni sami potulnie będą zakładali symboliczne fartuchy.

Trzeba pamiętać, że to, co potocznie nazywa się męskim wygodnictwem, to nie mity, ale przyzwyczajenie utrwalone przez stulecia i głęboko zakorzenione w mentalności mężczyzny. Trzeba mu pomóc zerwać ten balast, ale skutecznie i bezboleśnie można to zrobić tylko przy pomocy odpowiedniej taktyki. Moja córka, na przykład, chciała, by jej mąż uczestniczył w pielęgnacji dziecka. Niczego mu jednak nie nakazywałam, nie żądałam, nie wymagałam, nie podkreślałam jego umiejętności, toniłam jego. I co? „Kup!” to wspaniale. Robi przy dziecku bardzo dużo nie ze złości, ale z satysfakcją, głęboko przekonany, że sam dokonał takiego wyboru. Są to sposoby, które kobiety od wieków i znacznie lepiej niż biele głowa w mur.

— Już słyszę pytanie moich znajomych pań: dlaczego my mamy wysłać się na taktyczne postępowanie?

— A kto powiedział, że mają to robić tylko kobiety? Oto typowa scena: trzydziestoletnia kobieta staje przed

wości skoncentrowania się przez kilka lat na pracy domowej jest „cofnięciem się” w kwestii równouprawnienia?

— Spotkałam się i uważam, że jest to nonsens. Po pierwsze — przerwa w pracy to nie powrót do kuchni, tylko społeczne, choć dobrowolne, oddelegowanie do jak najlepszej wykonania innej, najważniejszej funkcji, jaką ma w życiu do wypełnienia kobieta. Najważniejszej — bo jest w niej niezastąpiona. Po drugie — nie pojmuję, jak można twierdzić, że wyzwolenie kobiety polega na wywołaniu jej od funkcji rodzinnych. Gdy wyobrazić sobie teoretycznie — skutki wydają się tragiczne.

— Nie używałbym może określenia „tragedia”, ale nie ulega wątpliwości, że tzw. kwestia kobieca owocuje wieloma smutnymi i niepożrebymi konfliktami między ludźmi.

— Proponuję wycofać określenie „kwestia kobieca”. Zmienia się dziś nie tylko rola, funkcje i miejsce kobiety, ale także — choć w konsekwencji — mężczyzny. Myślę, że tu właśnie leży problem. Oboje strony spotykają się z nowymi układami, pojęciami, powinnościami i uprawnieniami. Często nie umiemy — po prostu — właściwie ustosunkować się do tych nowości. Jestem jednak przekonana, że nie jest to totalna niemoc, ale załedwie przejściowa dezorientacja. (Interpres)

Rozmawiał: TOMASZ JEZIORAŃSKI

Prawnik informuje

ZASILEK RODZINNY

Jestem zatrudniony jako wozak przy dowożeniu mleka do wieśni. Z tego tytułu jestem objęty ubezpieczeniem społecznym. Czy mam prawo do zasiłku rodzinnego na dzieci? (Edmund Z., woj. białostockie).

Ustawa z dnia 19 grudnia 1975 r. o ubezpieczeniu społecznym osób wykonujących pracę na rzecz jednostek gospodarki uspołecznionej na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia (Dz. U. nr 45, poz. 232) przewiduje m. in. zasiłek rodzinny dla tej grupy ubezpieczonych oraz określa warunki, od jakich prawo do tego świadczenia jest uzależnione. W szczególności — zgodnie z art. 13 tej ustawy — zasiłek rodzinny wypłaca się za te miesiące kalendarzowe, w którym ubezpieczony osiągnął dochód z wykonywania umowy w kwocie co najmniej odpowiadającej najniższemu wynagrodzeniu obojętnemu w gospodarce uspołecznionej, tj. aktualnie 1.400 zł miesięcznie. Ubezpieczony nabywa prawo do zasiłku rodzinnego po upływie trzech miesięcy nieprzerwanego ubezpieczenia. Jeżeli jednak w którymś z tych miesięcy dochód z wykonywania umowy był niż-

szy od wskazanego wyżej minimum, okres tzw. wyłączenia ulega odpowiedniemu przedłużeniu. Do dochodu z wykonywania umowy nie wlicza się tej kwoty wypłacanej przez jednostkę zatrudniającą, która stanowi zryczałtowaną odpłatność za używanie własnego sprzętu. Od kwoty tej nie oblicza się też składki na ubezpieczenie. Wysokość odpłatności powinna określać umowa.

SKŁADKA NA FUNDUSZ EMERYTALNY ROLNIKÓW

Mam kupił w 1960 r. działkę siewdowską o pow. 0,34 ha. Ma on kolejową rentę inwalidzką. A ja, z uwagi na bardzo podeszły wiek i stan zdrowia, mam warunki do zaliczenia do I grupy inwalidów. Czy z uwagi na nasz wiek i inwalidztwo jesteśmy obowiązani płacić składkę na fundusz emerytalny rolników? (Anastazja P., woj. białostockie).

Przepisy o zaopatrzeniu emerytalnym rolników, tj. ustawa z dnia 27 października 1977 r. i rozporządzenie wykonawcze z dnia 9 grudnia 1977 r. (Dz. U. nr 32, poz. 140 i nr 37, poz. 166) nie przewi-

dują żadnych ulg ani zwolnień od obowiązku opłacania składki na fundusz emerytalny rolników zarówno z tytułu wieku lub stanu zdrowia, jak i z ewentualnych innych tytułów. Jednakże przepisy te dotyczą rolników, a więc osoby prowadzące gospodarstwa rolne. Za gospodarstwo rolne uważa się zaś gospodarstwo o areale powyżej 0,5 ha. Osoby (małżeństwa) posiadające grunty o areale mniejszym nie mają prawa do rolniczych świadczeń emerytalnych i nie podlegają obowiązkom opłacania składki na fundusz emerytalny rolników.

STAŻ CZŁONKOWSKI W SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

Założyłem córce książeczkę mieszkaniową w 1968 r., kiedy to miała 8 lat. Obecnie jeszcze się uczy. Od jakiego czasu liczy się staż książeczkowy? Od chwili założenia, czy jak mnie poinformowano, od ukończenia przez córkę 18 lat? (Henryk K., Łomża)

Nie ma „stażu książeczkowego”. Wchodzić może w rachubę jedynie staż członkowski. Staż ten liczy się od dnia przyjęcia na członka spółdzielni, a to nastąpić może nie wcześniej, jak po uzyskaniu przez córkę pełnoletniości (art. 12 § 1 ustawy z 17 lutego 1961 r. o spółdzielniach i ich związkach (Dz. U. nr 12, poz. 61 z późn. zm.)). (zm)

Nowe statki dla „Żegluga na Odrze”

Największy armator żegluga Odrzowskiej „Żegluga na Odrze” zamierza w br. przewieźć ponad 10 mln ton towarów na drogach wodnych w kraju i za granicą. Przyrost zadań przewożo-

wych w porównaniu z rokiem 1977 wynosi ponad 2 mln ton. Ich realizację ułatwią znaczne w tym roku dostawy nowego taboru. Odrzowska „mała flota” powiększy się w br. o 50 ba-

rek pchanych, 20 pchaczy typu „Bizon” i 8 największych nowych pchaczy typu „Bawol-1”. Tabor „Żegluga na Odrze” uzupełnią ponadto barki do przewozu cementu, a także dwupokładowe statki do przewozu samochodów osobowych. Nowe statki ułatwią intensyfikację przewozów towarów na szlaku od Koźła do Szczecina. (PAP)



Osobom, które piszą te słowa, i wszystkim innym, którzy podobnie chcieliby stać się bliżsi, jako pokrzywdzonych przez nową ustawę, bo za wcześniej przekazali gospodarstwu, należy się pełne przypomnienie. Renty dla indywidualnych rolników nie są u nas nowością. Nowością są emerytury, nowością zasady i świadczenia wypłacane. Nowością jest też zróżnicowanie wysokości emerytur i rent według wartości sprzedawanych Państwu produktów rolnych. Ale nie same renty. Rolnicy, którzy z uwagi na swe inwalidztwo lub wiek

den z przypadków jakieś blednego widzenia pewnych spraw społecznych. Bledne go — przez jednostkowość spojrzenia, tylko od strony interesu własnego. Widzi się prawa, a nie chce się dostrzegać obowiązków. A to przecież jest spłot nierozłączny. Bez obowiązków nie może być mowy o prawach. Dotychczas warunkiem uzyskania renty było przekazanie gospodarstwa Państwu. Teraz — Państwu albo następcy. Teraz rolnik ma więcej możliwości wyboru. Ale teraz ma dodatkowe obowiązki, których poprzednio nie miał. Dochodzi bowiem składka na fundusz e-

większe wartości, aniżeli wynosi wynagrodzenie, jakie za tę pracę otrzymują. Część tej nadwyżki wraca potem do nich w postaci rent i emerytur, a także innych świadczeń społecznych. Pod tym względem zasadniczo tma jest specyfika pracy rolnika. Nie otrzymuje on za nią wynagrodzenia. Przypada mu cała wartość, jaką swą pracą wytworzył. Według tej właśnie wartości, mierzonej wartością produktów sprzedanych Państwu, różnicuje mu się wysokość świadczeń rentowych. Jednakże samo prawo do tych świadczeń związane jest z przekazaniem gospo-

Pominięci?

nie mogli już prowadzić gospodarstwa, wcale nie musieli czekać na wydanie obecnej ustawy, aby uzyskać rentę. Po raz pierwszy świadczenia rentowe dla indywidualnych rolników wprowadziła ustawa z 1962 r. Następnie, w znacznie szerszym zakresie, świadczenia rentowe określiła ustawa z 1968 r. Jeszcze szersze możliwości uzyskania renty stwarzała ostatnio obowiązująca ustawa z 29 maja 1974 r. o przekazywaniu gospodarstw rolnych na własność Państwa za rentę lub spłaty pieniężne.

Jednym z podstawowych warunków uzyskania renty według tych wszystkich dotychczasowych ustaw było przekazanie gospodarstwa na rzecz Państwa. Nie każdemu takie rozporządzenie swoją własnością odpowiadało. Byli tacy, którzy, czy to z własnej inicjatywy, czy częściej za namową swoich najbliższych, przekazywali gospodarstwo dzieciom — a dożywocie albo i bez takich obowiązków wzajemnych. Tak chcieli i tak czynili. Zupełnie świadomie rezygnowali z możliwości uzyskania renty. Ich sprawa. I raptem teraz, kiedy nowa ustawa wprowadziła te jeszcze nowe, że jako warunek uzyskania renty na równie traktuje przekazanie gospodarstwa Państwu albo następcy, pojawia się oto dylemat, że ustawa ich nie dotyczy, ponieważ przekazali gospodarstwo następcom wcześniej. Jest to jeszcze je-

merytalny rolników, dochodzi też obowiązek nieopóźnienia stanu gospodarstwa przez ostatnie pięć lat przed przekazaniem i to pod rygorem nieuwzględnienia prawa do świadczeń rentowych. Teraz następcą przejmujący gospodarstwo, podlega istotnemu ograniczeniu — w przeliczeniu 10 lat nie może gospodarstwa zbyć. Po przednio następcą nie był w tym krepowany prawem. Gdy się to wszystko uwzględni, wniosek nasunie się sam: przekazania gospodarstwa następcy poprzednio i obecnie nie można uważać. To są zupełnie różne sprawy, bo różny jest zakres obowiązków przekazującego i przejmującego poprzednio i obecnie. Ze zróżnicowaniem obowiązków idzie w parze zróżnicowanie uprawnień. Większy zakres obowiązków, to i szersze prawa. Inaczej być nie może. Kto powie, że to nieślusne? Że niesprawiedliwe?

Renta należy się rolnikowi w przyszłości także emerytura) za przekazanie gospodarstwa. To „za” chciałbym wyraźnie tu podkreślić w odpowiedzi p. Ryszardowi P. Sugeruję on bowiem w swoim liście, że renta powinna należeć się rolnikowi za samą pracę. Za pracę, owszem, należy się emerytura lub renta ale tym, którzy pracę swą świadczyli innym. Takimi są pracownicy, agenci, chałupnicy i inne grupy zatrudnionych. Swa pracę wytwarzają oni

darstwa, a nie samą pracą na gospodarstwie. Nie traktuję też poważnie twierdzenia p. Jerzego S., iż on „musiał” gospodarstwo po ojcu przekazać. Przyszedł go ktoś do tego? On przecież chciał. Chciał się przecież budować, chciał uzyskać bankową pożyczkę. A wiadomo, że pożyczkę udziela się tym, którzy budują na swoim. Przejęcie gospodarstwa było dlań rozwiązaniem korzystnym. A nie uciążliwością albo taską jakąś. Więc po co teraz siebie jako „ofiary” przedstawiać? Żeby ojcu utrzymać nie być zmuszonym zapamiętać? A czy to się rodzicom na starość nie należy od dzieci, nawet jeśli nie mieli ich co przekazać?...

JUSTYN

POST SCRIPTUM: Problem zabezpieczenia socjalnego rolników, którzy wcześniej przekazali gospodarstwo zstępny, nowa ustawa uregulowała następująco: Rolnikowi, który nie odpiąłnie przekazał zstępnyemu gospodarstwo i osiągnął wiek emerytalny albo jest inwalidą I lub II grupy i nie ma własnych stałych źródeł dochodu, przysługuje świadczenie pieniężne w wysokości 750 zł miesięcznie. Jeżeli warunki te spełniają oboje małżonkowie, przysługuje im łącznie 1000 zł. Świadczenie to przysługuje poczynając od dnia 1 lipca 1980 r.

JUS.

Kolej lubi ludzi twar-
dych. I naprawdę
nikt by kiedyś nie
przypuszczał, że bę-
dą tu pracować ko-
biety. Ale oziś, w dobie rów-
nouprawnienia i na kolei
znalazły miejsce pracy —
konduktorki, kierowniczki
pociągów, dyżurne ruchu, a
nawet zawiadowcy stacji.

Jest już nad ranem i dwu-
nastogodzinny dyżur ma się
ku końcowi. Ranna mgła
owija perony, tory, ludzi
czekających na stacji. Do pół-
nocy dyżurny ruchu, pani
Teresa Fitas odprawia 10
pociągów, a wśród nich
„Błękitny” Warszawa —
Wilno, do Olsztyna, Lubli-
na. Do końca służby odpra-
wia 25 pociągów.
Ta noc była spokojna, bez
żadnych nerwów. W ogóle
w tej służbie nie można się
denerwować, ani wtedy,
gdy trzeba zatrzymać pociąg
w drodze, bo tory są zaśnie-
żone, ani wówczas gdy okaże
się, że wagony w odprawia-
nym składzie nie nadają się

tłumaczysz, bo pasażer też
ma rację. Owszem są chwile
przyjemne, kiedy do dyżur-
ki zawiąta jakiś podróżny z
kwiatami, przysię list z po-
dziękowaniem. Nie tak daw-
no zapukał stroskany ur-
zędnik na delegacji, który
nie miał na bilet powrotny
do domu. — Zdarza się,
ludziom trzeba wierzyć i
pomóc — pomyślała pani
Teresa i pożyczyla pienią-
dza, odesłane zresztą w pa-
dnie później, z kwiatami, i
ogromnym pudłem, w któ-
rym było czterdzieści ciał-
stek. Ciastka jedli wszyscy
koledzy, bo pani Teresa dba
o linię, która szczególnie w
mundurze musi być bez za-
rzutu. Albo, gdy zwracała
pasażerze zostawioną w
„Narwi” torbękę ze sporą
sumą pieniędzy. Dostała
kwiaty i życzenia sto lat ży-
cia. A jak było przykro na
przykład, gdy zawiązał się
pasażer, okradziony w prze-
dziale z koca i tecką?
Taki mroź a on w garnitu-
rze, jedynie w czapce na
głowie — żal było patrzeć.
Pani Teresa dzwoniła po
wszystkich stacjach, gdzie
pociąg się zatrzymywał w

ploną w pośpiechu w kios-
ku, który jest po drodze. W
domu ma sto spraw do za-
łatwienia, tak, że ani się o-
bejrzy, a tu już czas iść na
stację. Więc z cywilnej suk-
ienki, trzeba ubrać się w
mundur. Bluza za każdym
razem musi być świeża i
czysta. W sortach, jakie o-
trzymuje, są cztery takie
bluzki na rok. Dobrze, że
nylonowe, szybko schną i
prasować nie trzeba. Na sta-
cji, lokomotywy „kopciuchy”
dymią, a o wygląd, jak to
kobięcie, dbać przys-
toi.

Wnocy o godzinie 3
rozpoczyna swoją
służbę pani Danuta
Gąsowska, kierow-
nik pociągu. Miesz-
ka na Osiedlu Dąbki więc
musi wyjść z domu o dwie
godziny wcześniej, bo nie-
stety autobusy nie jeżdżą,
na taksówkę też liczyć nie
można. Więc pieszo chodzi,
już od 6 lat, to jest od cza-
su, gdy rozpoczęła służbę na
kolei.

rada z konduktorami i w
drogę. Pociąg pani Danuty
jadą na trasę — Białystok
— Warszawa, Elk — Ol-
sztyń, Białystok — Elk,
Białystok — Kuźnica Bia-
łostocka i Białystok —
Siedlce.

Czego najbardziej, naj-
goręcej pragnie pani Da-
nuta? Tego, żeby pasażerów
zawieźć bezpiecznie i na
czas. No i jeszcze, żeby ża-
dnej draki w pociągu nie by-
ło, bo wtedy trzeba inter-
weniować, i niekiedy wy-
wać SOK. Pasażerowie są
różni. Kulturalni, spokojni,
ktoś siedzą, jedzą, dysku-
tują, czytają, drzemia. Ale
trafiają się „rozrabiaki”.

— Co to za ludzie? Prze-
wala się przez pociąg jak
burza, zostają po nich wyr-
wane popielniczki, pocięte
siedzenia nawet. Istna So-
doma i Gomora. Z takiego
dyżuru wraca pani Danu-
ta dosłownie wykończona, a-
le przecież i mężczyźni też
by się denerwowali. Więc w
pociągu cały czas trzeba
czuwać, nawet nocą oka
zmrzucić nie można. Gdzie
tam! Trasa długa, pasażer-



Dyżurny ruchu na stacji Białystok — Teresa Fitas w czasie służby.

Konflikt Współczesny

Rozbudzić poczucie godności

Wychowawczyni przedszkola, wykształcenie
średnie, zamieszkała w woj. poznańskim.
Pamiętnik nr 129.

Debiut mój — to pasmo walk większych i mniejszych:
o prawo bytu i akceptacji w nowym środowisku. Małe
miasteczko, przedszkole i ja — niedoświadczona wy-
chowawczyni.

Pracę rozpoczęłam w nienormalnych warunkach; brak
jednej wychowawczyni stwarzał konieczność pracy ponad
zwykły wymiar godzin.

Kierowniczka prowadziła jedną grupę dzieci, ja druga.
I tak bez wprowadzenia, konsultacji, bez hospitacji i na-
dania jakiegokolwiek kierunku, rozpoczęła się moja praca
z dziećmi i nad dziećmi. One — nieufne, jakby wyczuja-
ce: jaka też będzie ta nowa pani?

A ja? — przestraszona, nie wierząca w swe siły, możli-
wości, przygotowanie...

Powoli wciągałam się w tę pracę lub raczej dzieci mnie
wciągały. Współżycie z nimi układało się dobrze, ale...

Właśnie to „ale” — byli przecież jeszcze współpracowni-
cy, a przede wszystkim — przełożona. Pozornie łatwo się
przystosować, ale tak naprawdę źle się tam czułam i przez
dobrych kilka lat żyłam ze świadomością otaczającej mnie
niechęci. Byłam inna, do gruntu obca tym ludziom. Z dys-
tansem odnoszono się do mnie i z dystansem ja się odno-
siłam.

Kierowniczka mieszkała w przedszkolu, miała je za swój dom,
a pracowników za osoby przeznaczające do swej dyspozycji w
związku z szerokim pojęciem: sprzątaczkę, tanią mieszkającą
kierowniczka, palia w piecach, robiła zakupy, aspiowała do-
razem — służbowe jak i prywatne — potrzeby. Nikt choć trakte-
wany nie, nierzadko się, nigdy nie miał odwagi postawić
się, odmówić wykonania polecenia wykraczającego poza obowiąz-
ki. Nieraz pytałam tych ludzi, dlaczego się na to godzą, choć
wiedzieliśmy przecież o góry; każdy bał się tej kobiety. Coś ta-
kiego w sobie miała, że nie sposób było pohamować jej prę-
dą.

Pewnego dnia zaplanowane pranie przedszkolnej pościeli. Kie-
rowniczka zamoczyła i swoje, polecając, by również zostało
wyprane. Tak bywało zawsze — zamiast jednego prania — dwa.
Ludzie szmerali, lecz głośno nikt się nie odważył powiedzieć
słowa.

Dość obserwacji — powiedziałam sobie, a „nie!” — kie-
rowniczce. — Co nie? — nie będą prały pani prania — od-
powiedziałam. Ciska jak makiem posiał. Przestraszyłam się
ja i współpracownicy, ale kierowniczka zdumiała się mo-
cno. Tego jeszcze nie było! Co potem się działo, nie pa-
mietam — byłam sparaliżowana swoją odwagą, a może
strachem.

I od tego się zaczęło. Poszłam z motyką na słońce. Tak,
na słońce, bo nie było tam nikogo najważniejszego, bar-
dziej nietykalnego i drażliwego zarazem. Zaczęły się re-
presje — podrywanie autorytetu mego w oczach dzieci i ro-
dziców.

Rozkazującym tonem, zawsze z pominięciem słowa „pro-
szę” polecano mi wykonywać czynności będące raptem w
gestii wolnej oddziałości, raz nawet kucharki.

I za każdym razem — nie!

Podjęłam walkę o zawodową egzystencję, a skoro
już w perzynie obróciłam spokojny tryb życia, których
złoty los oddał w ręce tej władzce, zaczęłam ukła-
dać pani, postanowiłam kontynuować swe „dzieło”.

Zaczęłam niebezpieczną grę — wiedziałam o tym ja,
ona i wszyscy. Zmieniły się role, teraz inni obserwowali.
Ja czuwałam. Próbowaliśmy zmazać różnymi sposobami,
mi, a w środkach nie przebierała. Wiadomo, że młody
pracownik, bez praktyki, popełnia błędy, no i to były jej
atuty.

Miałam niebezpieczną grę — wiedziałam o tym ja,
ona i wszyscy. Zmieniły się role, teraz inni obserwowali.
Ja czuwałam. Próbowaliśmy zmazać różnymi sposobami,
mi, a w środkach nie przebierała. Wiadomo, że młody
pracownik, bez praktyki, popełnia błędy, no i to były jej
atuty.

Praca nad sobą zaczęła dawać rezultaty — przyszy-
ły pierwsze sukcesy. To dodawało siły i zapasu do dalszej
pracy, a to z kolei przynosiło dalsze sukcesy. Zaczęła
mnie doceniać kierowniczka zważywszy, że mój autory-
tet wśród rodziców i dzieci rósł, i coraz trudniej było
go podważyć. Dla dzieci byłam najważniejszą i w przed-
szkolu, i w domu. Potwierdzeniem moich sukcesów, zdo-
byczy i uwiecznieniem szarej, mroźnej pracy, była dobra
ocena z wizytacji. Tego trzeba było mi i mojej władzy.
Zrozumiała że jej postępowanie było krzywdzące.

Wiedziałam, że w gruncie rzeczy szanuje mnie — nie
tylko za tych kilka sukcesów, w których była mi wręcz
przeszkodą, ale za wykazywany w tej sytuacji charakter i co
tu dużo mówić — za wolę walki. Stosunki w pracy po-
prawiły się znacznie. Nie dotyczyło to tylko mnie, ale
i pozostałych pracowników. Nie miała już kierowniczka
odwagi wykorzystywać ludzi do prywatnych celów, za-
prześciła ich upokarzać.

Coraz częściej słyszałam „proszę”, coraz częściej ton po-
leceń był ciepły, a atmosfera stawała się sympatyczniejsza. Z cza-
sem doszło do tego, że kierowniczka zaczęła mnie najbardziej
cenie spośród swoich pracowników. Była uprzejma, troskliwa i
wyszła z domu, była jednak nieufna — takim człowiekiem nie
mogłam wierzyć do końca. Kierowniczka przyjęła inną taktykę,
próbowała skłamać mnie na swoją stronę, by razem ze mną
robić to, co dawniej czyniła sama. Czyż nie dałam jej dość do-
wodów na to, że stała się dla mnie na coś więcej, niż figurantka na
liście jej zauszników i uprzywilejowanych. Kiedy to nie od-
niosło skutku kierowniczka, która decydowała o wszystkim w
sprawach osobowych pracowników, jąla mnie „sacząć” do pra-
cy innej.

Wszelkie nagrody pieniężne omijały mnie z daleka,
choć ocena pracy kwalifikowała mnie do ich otrzyma-
nia. Po którejś z kole wizytacji — a moim największym
sukcesie — gdzie jedyną rzeczą negatywną była uwaga
wizytatora dotycząca mojego nieczytelnego pisma, kie-
rowniczka przekazała uroczyste na ręce pracowników
podziękowanie za pracę przedszkola, ocenioną na bardzo
dobrze. Należy dodać jeszcze, że wizytowana byłam tyl-
ko ja. Czyż była to ocena?

Nie pracuję już tam, ale gdy sięgnę pamięcią do
tych dni jeszcze robi się mrocznie. Czy coś zyska-
łam, czy wywalczyłam? Komu przyniosłam korzyść,
komu szkód?

Wiem tylko, że rozbudziłam poczucie własnej godności
w ludziach nie mających nigdy żadnych przywilejów, w
ludziach traktowanych jak za feudalnych czasów, co by-
ło osiągnięciem na dość dużą skalę.

Gdybym spytała siebie czy dobry to był konflikt, czy
zły, twórczy, czy niszczący — nie umiałabym odpowie-
dzieć. Może odpowiedź znajdzie ktoś inny? Może moja
przełożona, albo też współpracownicy? Gdyby ktoś sądził,
że źródłem konfliktu było owo wspomniane pranie, zna-
czyłoby to, że niewłaściwie zrozumiałam i tamte stosunki,
i moje intencje.

Anna Zarembina Życzymy przyjemnej podróży

do ruchu i szybko należy
decydować o ich wymianie.
— Tylko spokojnie — mówi
sobie nierzadko pani Teresa,
gdy do dyżurki wpadnie
zderzeniowy pasażer, któ-
ry, już zaraz, natychmiast
ma być w Niewodnicy na
przykład, a tu pociąg za-
trzymany, bo trzeba zwol-
nić tor dla innego pociągu
spóźnionego, niestety.

A pociągi jadą z daleka i
tych spóźnionych minut u-
zbiera się na całej długiej
trasie, szczególnie zimą, jak
tego roku, śnieżną i mroź-
ną. Ale pasażerowie nie wy-

dalszej drodze, ale na próż-
no.

O 8.30 dyżurny ruchu —
Teresa Fitas, kończy służbę,
przebra się „na cywila” i
do domu. Spać, spać. Za
kilkanaście godzin znowu
na służbę.

Trzyletnia córka Eliza
zadaje dziecinne pytanie —
— Mamo, znowu idziesz
do pracy? Przecież już
wczoraj pracowałaś.

Pani Teresa zawsze przy-
nosi Elizie „gościńca”. Obo-
wiązkowo. Pierniki, cukier-
ki, książeczkę z bajkami ku-

Być kierownikiem pocią-
gu to wyróżnienie. Tylko
pięć kobiet na stacji Bia-
łystok pełni taką funkcję.

W kolejarstwie sakwojażu
ma pani Danuta zapasową
apteczkę, latarkę, dokumen-
ty i coś do jedzenia, prze-
ważnie kanapkę, bo nie
zawsze jedzie z „Warszem”.
Przyjęcie pociągu trwa pół
godziny. Spisuje się tonaż,
ilość wagonów, sprawdza
czy ogrzewanie funkcjonuje,
czy światło w porządku, a i
czystość także. Krótka na-

rów setki, a za bezpieczeń-
stwo każdego pani Danuta
jako pracownik kolei czuje
się odpowiedzialna. Mogłaby
się sobą na trasę zabrać pod-
ręczniki i notatki, bo kończy
własnie Technikum Ekono-
miczne. Mogłaby w wolnej
chwili je przejrzeć, mate-
riał powtórzyć. Nigdy jed-
nak tego nie robi, żeby nie
rozpraszać uwagi i po-
święcić się już tylko temu
czuowaniu nad pasażerami i
pociągami. Uczy się w do-
mu po powrocie ze służby.

Ledwie pociąg ruszy
ze stacji, a już w
drzwiach przedziału
staje konduktorka.

— Dzień dobry pań-
stwu. Proszę bilety do kon-
trolli. Pani Franciszka Wier-
zbicka jest konduktorką od
pięciu lat. Właśnie teraz je-
dzie do Warszawy i w po-
ciągu ma około 400 pasażer-
ów. Sprawdzą więc 400 bi-
letów, tyleż razy powie
„dziękuję”. Potem na du-
żych stacjach i małych sta-
cyjkach ludzie będą zsiada-
li, ale pani Wierzbicka od
razu pozna nowego
pasażera. Taką już ma
wyrobioną pamięć wyzko-
wa. Ma także dar odgady-
wania wprost, kto jedzie na
gapę. Wystarczy tylko w o-
czy spojrzeć i prawie wi-
adomo, że to „gapowicz”.

— Bo ja wiem dlaczego?
— mówi pani Franciszka —
taki inaczej się zachowuje i
łatwo to poznać.

Panią konduktor najbar-
dziej obchodzi więc bilety i
to, żeby się wszystkim wy-
godnie jechało, żeby ogrze-
wanie funkcjonowało i
światło. Lecz tej zimy, nie-
stety, zdarzało się, że wa-
gony na trasie były nie
ogrzewane, ludzie jechali w
płaszczach, zębami z zimna
dzwonili. Konduktorka wte-
dy „nie było życia”. Cały
pociąg — 400 osób — tylko
do niej z pretensjami. Ile
musi się nasłuchiwać do ko-
ńca podróży. Ale mniejsza
z tym. Przecież nie zawsze są
mrozy i zawieje. I tak wła-
śnie jest — zima, wiosna, la-

Dzisiaj o godzinie 8 rano
Teresa Fitas wiozy czerw-



Konduk-
torka Fran-
ciszka Wier-
zbicka wróciła z
trasy i jest
już w „cy-
wili”.

Fot. Z. Zaremba

U węgierskich przyjaciół (5)

Porównania. Kto ich nie snuje będąc za granicą? Czasem mogą
być nader pouczające, czasem — szczególnie podczas krótkiego
pobytu w obcym kraju — wprowadzać w błąd. Z prostej przyczy-
ny: bywają niekiedy pobeżne, nie docierają do źródeł różnic, dzie-
lących dwa kraje.

A jednak trudno mi nie
pokusić się o porówna-
nia. Moi znajomi naj-
częściej pytają o to, jak
żyje się naszym braciom Wę-
gom. Oczywiście, myślą prze-
de wszystkim o obecnym sta-
nie zaopatrzenia węgierskiego
rynku w żywność. Odpowia-
dam im zgodnie z prawdą:
jest ono znacznie lepsze niż u
nas.

— O, właśnie... — komentują
znajomi — A dlaczego?
I na to pytanie mogę odpo-
wiedzieć z czystym sumie-
niem: dlatego, że Węgrzy po-
stawili swoje rolnictwo na
bardzo wysokim poziomie.
Jest to prawie całkowicie us-
połeczone rolnictwo, wyso-
kociwarowe, dynamicznie roz-
wijane. I tu kryje się tajem-
nica dobrego zaopatrzenia
tamtejszego rynku.

Województwo Zala, w któ-
rym przebywałem, specjalizu-
je się w hodowli bydła mlecz-
nego i rzeźnego, uprawie psze-
nicy, kukurydzy, buraków cu-
krowych i winnej latorośli.
Rozwinięte jest także sadowni-

ctwo i warzywnictwo. Gospo-
darstwa rolne, tworzące zwa-
te kompleksy produkcyjne,
doskonale wyposażone w ma-
szyny i sprzęt, stosujące wy-
sokie dawki nawożenia, osią-
gają wysokie plony zbóż, zbio-
ry winogron i owoców (jabłek,
śliwek, brzoskwiń), sprzedają
państwu znaczne ilości ży-
wności.

Zapoznałem się z jedną z
spółdzielni produkcyjnych w
województwie Zala. Gospoda-
ruje ona na 3 tys. hektarów
użytków rolnych. Przeciętnie
na 100 ha przypada tutaj 150
sztuk krów i cieląt. Ponadto
spółdzielnia rocznie sprzedaje
zakładom drobiarskim w Za-
laegerszeg ok. 6 tys. ton broj-
lerów. Spółdzielnia uzyskuje
także wysokie plony zbóż, w
tym 40 i więcej kwintali psze-
nicy z 1 hektara.

Gospodarstwo posiada włas-
ną wytwórnę pasz. Jest więc
pod tym względem samowystar-
czalne. Znaczne środki co-
rocznie przeznaczają się na bu-
dowę obiektów inwentarskich,
warsztatów naprawczych. Po-

dam, że z 24 mln forintów
rocznego zysku 15 mln przezn-
acza się na płace dla pracow-

Porównania

ników, a pozostałe 9 mln na
inwestycje.

Jak zarabiają spółdzielcy?
Płace pracowników są różni-
cowane. Traktorzyści miesięcz-
nie zarabiają od 3 do 6,5 tys.
forintów, dojarki od 4,2 do 5
tys. forintów, specjaliści z
wyższym wykształceniem od
3,2 do 6,5 tys. forintów, pra-
cownicy administracyjni od
2,2 do 3,5 tys. forintów. Nale-
ży podkreślić, że poprzednio,
w małych gospodarstwach, lu-
dzie zarabiali średnio o 800
forintów mniej. Utworzenie
dużych, zmechanizowanych i

stale unowocześnianych gos-
podarstw wpłynęło na wzrost
produkcji, a jednocześnie i
płac pracowników. Rocznie
wzrastają one w spółdzielni o
5-6 proc.

Spółdzielcy mają własne
działki przyzgodowe wiel-
kości 0,80 ha. Podobne działki
posiadają także renciści (jest
ich w spółdzielni około 600).
Działkowcy specjalizują się
głównie w uprawie winnej la-
torośli, warzyw i owoców. Ko-
rzystają oni z maszyn i sprzę-

wych i socjalnych pracow-
ników i ich rodzin. Buduje się
nowe, funkcjonalne i wygo-
dne domy mieszkalne, umożli-
wia ludzkom korzystanie z
różnych form wypoczynku i
opieki zdrowotnej. Słowem,
stwarza się im takie warunki
pracy i życia, jakie mieliby
w mieście.

W wielu spółdzielniach pro-
dukcyjnych w wojewódz-
twie Zala obserwowano w o-
statnich latach niepokojące
zjawisko: starzenia się miesz-

tu, będącego własnością spół-
dzielni. Pierwszeństwo w ko-
rzystaniu z maszyn i nawozów
mają ci właściciele działek,
którzy sprzedają swoją pro-
dukcję spółdzielni.

Wspominam o dobrych za-
robkach pracowników spół-
dzielni dlatego, iż odgrywa-
ją one ważną rolę w stabilizacji
załogi i jej odmladzaniu. Temu
celowi podporządkowana
jest także wielka troska za-
rządu spółdzielni, organizacji
partijnej i związkowej o sta-
łą poprawę warunków byto-

kańców wsi. Młodzi masowo
przenosili się do miast, przede
wszystkim do Zalaegerszeg i
Nagykanizsa. Znajdowali tu-
taj łatwo pracę w nowo bu-
dowanych zakładach przemys-
łowych. Procesowi temu
można było przeciwdziałać ta-
kimi metodami, po które i my
teraz sięgamy: unowocześnie-
niem gospodarstw rolnych,
poprawą warunków pracy i
płacy, stworzeniem na wsi a-
trakcji typu miejskiego. I da-
je to już widoczne efekty.

Chciałbym jeszcze podkre-
ślić jeden czynnik, przyspiesza-

jący i stymulujący rozwój
produkcji rolnej w wojewódz-
twie Zala. Myślę o rozbudowie
przemysłu rolno-spożywczego.
Szczególnie w latach siedem-
dziesiątych powstało kilka du-
żych i nowoczesnych zakładów
— młynskich, drobiarskich,
chłodniczych. W Zalaegerszeg,
stolicy województwa, kształ-
tuje się ośrodek przetwórstwa
rolno-spożywczego, znaczący
w południowo-zachodnich Wę-
grzech.

Sprawom rozwoju rolnictwa
i przemysłu rolno-spożyw-
czego wiele uwagi poświęcają
władze wojewódzkie, partyj-
ne i administracyjne. Obecnie
jako najważniejszy problem
uznają np. zapewnienie no-
wym zakładom przemysłowym
odpowiedniej ilości surowca.
Dlatego zamierza się inten-
sywniej rozwijać warzywni-
ctwo i sadownictwo. W tej
dziedzinie województwo dy-
sponuje jeszcze znacznymi,
nie wykorzystanymi możliwo-
ściami. Czyni się także stara-
nia o podniesienie mleczności
krów.

Jeszcze polski turysta
chce zgłębić tajemnicę węg-
ierskiego rynku żywno-
ściowego, obfitą kuchnię, ko-
niecznie winien zajrzeć na
węgierską wieś. Dopiero wte-
dy wszelkie porównania i a-
nalogie będą mieć jakiś sens.

STANISŁAW ŚWIERAD



Powstaje nowy pawilon

U zbiegu ul. Nowowarszawskiej i ul. Dojli Fabrycznej trwa budowa pawilonu handlowego należącego do sąsiedniego Składu Opalu i Materiałów Budowlanych WZSR „Samopomoc Chłopska”. Oddział Budowno-Montażowy WZSR przejął budowę od Budremu 2 maja 1977 r. Prace szły niegdyś — część pracowników przeniesiono na inne, ważniejsze społecznie obiekty, m. in. do budowy żłobka przy ul. Proletariackiej. Dopiero teraz przystąpiono do kładzenia stropu nad parterem. Opóźnienia w stosunku do harmonogramu budowy są duże, a termin ukończenia budynku przesunięto na 30 listopada 1978 r.

Dwupiętrowy pawilon o powierzchni użytkowej 1136 m kwadr., (pow. handlowa wynosi 370 m kwadr.), będzie zaopatrywany przez WZSR „Samopomoc Chłopska”. W sprzedaży znajdą się materiały instalacyjne i sanitarne, cement i gips w małych opakowaniach, różne gatunki glazury i wiele innych materiałów wykończeniowych. Są to towary poszukiwane na rynku, a dotychczasowe warunki sprzedaży przy składach opalu i materiałów budowlanych uniemożliwiały ich pełną ekspozycję. W budowanym pawilonie klienci będą mieli pełny przegląd, co aktualnie z tych materiałów jest w sprzedaży. (jm).

Fot. K. Świdorski

W ostatnich dniach namnożyło się skarg i interwencji mieszkańców Białegostoku, narzekających na piętrzące się sterty odpadków, które nie mieszczą się już w pojemnikach, zasypując podworkowe śmietniki. Na pewno nie wygląda to estetycznie, a zalegające od dwóch tygodni odpady, zaczynają podlegać naturalnym procesom gnilnym czemu towarzyszy nieprzyjemny fetorek i zwiększa się skupisko zarazków.

O wyjaśnienie tej sytuacji poprosiliśmy głównego specjalistę ds. eksploatacji Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania — Jana Konopkę.

Po pracy w fabryce, biurze, spółdzielni krawieckiej, czy szkole, zaczyna się jakby drugie życie kobiety związane z rodziną, wychowaniem dzieci, prowadzeniem domu. To też ważna jest każda pomoc, każde przedsięwzięcie, odciążające kobiece ręce choćby od jednego tylko obowiązku domowego.

Z ciekawym pomysłem wyszła ZOFIA MIKOŁAJCZAK, matka dwójki dzieci, nauczycielka z Zespołu Szkół Włókienniczych, mieszkająca w Osiedlu „Centrum” przy ul. Podwornego 2. W bloku tym, podobnie jak w innych, wydzielono pomieszczenia na pralnie i suszarnie, i udostępniono ją lokatorem z trzech klatek. Był lokal, ale wszystkie panie, które chciały z niego korzystać musiały taszczyć z sobą na jedenaście piętro pralkę, garnki, miski i inne niezbędne rzeczy.

Okazało się, że przy dobrych chęciach można też sprawy rozwiązać. Dwa lata temu Zofia Mikołajczak wystąpiła z inicjatywą, aby zebrać z każdego mieszkania po 50 złotych na zakup niezbędnego sprzętu. Dołączyła się do tego i zaofiarowała pomoc Jadwiga Gledroń — główny „buchalter” inicjatywy. Na początku była nieufność — czy aby pieniądze zbierane są na pozytywne cele. Wkrótce jednak zakupiono pralkę, wirówkę, kotły, miski itp., a Białostocka Spółdzielnia Mieska-

W cieniu góry śmieci

Faktycznie, w ostatnim okresie nie zawsze zdołaliśmy w odpowiednim czasie oczyścić wszystkie śmietniki. W tej chwili mam w skoroszybie około 70 interwencji dozorców bloków i właścicieli posesji. Przysięgam, że mamy poważne

trudności z taborem. Część wozów bezustannie stoi na warsztacie, a rezerwowym nie mamy — chociaż doskonale zdajemy sobie sprawę, że to nas nie usprawiedliwia. Ale wina leży nie tylko po naszej stronie. Mam również około 50 meldunków kierowców, że do niektórych śmietników nie można dojechać, gdyż drogi nie były odśnieżane. Właściciele posesji milczeli, dopiero w ostatnim okresie, gdy śnieg stopniał, posypali się skargi.

W najbliższych dniach zorganizujemy akcję usuwania tych zaległości. Pracownicy administracji dopilnują, aby wszystkie interwencje zostały właściwie załatwione. (sak)

Pralnia dobrze zdaje egzamin. A w domu wygodna. Takie pranie kosztuje grosze — od dwóch do pięciu złotych, niowa ze swej strony — magiel ręczny i dwa duże stoly do prasowania. Obecnie na Osiedlu Centrum II jest około 20 magli.

Pralnia dobrze zdaje egzamin. A w domu wygodna. Takie pranie kosztuje grosze — od dwóch do pięciu złotych, niowa ze swej strony — magiel ręczny i dwa duże stoly do prasowania. Obecnie na Osiedlu Centrum II jest około 20 magli.

Panie, które korzystają z pralni traktują ją jak swoją własną. Jedna podarowała zbytnią pralkę. Kiedyś przepaliło się pręcierniakiem na stole do prasowania to

tyle ile zużyje się gazu plus ziółkową za amortyzację sprzętu.

Panie, które korzystają z pralni traktują ją jak swoją własną. Jedna podarowała zbytnią pralkę. Kiedyś przepaliło się pręcierniakiem na stole do prasowania to

tyle ile zużyje się gazu plus ziółkową za amortyzację sprzętu.

Panie, które korzystają z pralni traktują ją jak swoją własną. Jedna podarowała zbytnią pralkę. Kiedyś przepaliło się pręcierniakiem na stole do prasowania to

trudności z taborem. Część wozów bezustannie stoi na warsztacie, a rezerwowym nie mamy — chociaż doskonale zdajemy sobie sprawę, że to nas nie usprawiedliwia. Ale wina leży nie tylko po naszej stronie. Mam również około 50 meldunków kierowców, że do niektórych śmietników nie można dojechać, gdyż drogi nie były odśnieżane. Właściciele posesji milczeli, dopiero w ostatnim okresie, gdy śnieg stopniał, posypali się skargi.

W najbliższych dniach zorganizujemy akcję usuwania tych zaległości. Pracownicy administracji dopilnują, aby wszystkie interwencje zostały właściwie załatwione. (sak)

Pralnia dobrze zdaje egzamin. A w domu wygodna. Takie pranie kosztuje grosze — od dwóch do pięciu złotych, niowa ze swej strony — magiel ręczny i dwa duże stoly do prasowania. Obecnie na Osiedlu Centrum II jest około 20 magli.

Panie, które korzystają z pralni traktują ją jak swoją własną. Jedna podarowała zbytnią pralkę. Kiedyś przepaliło się pręcierniakiem na stole do prasowania to

tyle ile zużyje się gazu plus ziółkową za amortyzację sprzętu.

Panie, które korzystają z pralni traktują ją jak swoją własną. Jedna podarowała zbytnią pralkę. Kiedyś przepaliło się pręcierniakiem na stole do prasowania to

tyle ile zużyje się gazu plus ziółkową za amortyzację sprzętu.

Panie, które korzystają z pralni traktują ją jak swoją własną. Jedna podarowała zbytnią pralkę. Kiedyś przepaliło się pręcierniakiem na stole do prasowania to

tyle ile zużyje się gazu plus ziółkową za amortyzację sprzętu.

Panie, które korzystają z pralni traktują ją jak swoją własną. Jedna podarowała zbytnią pralkę. Kiedyś przepaliło się pręcierniakiem na stole do prasowania to

Kobiety zmieniają hainowską wieś

Coraz większy udział w przeobrażaniu gospodarki rolnej i wsi mają w hainowskiej gminie członkinie Kół Gospodyń Wiejskich. Ich gospodarność i wiele inicjatyw przyczyniło się w znacznym stopniu do odbudowy pogłowia trzody chłonnej oraz rozwoju hodowli drobiu, owiec, bydła i cieląt.

Efektom prowadzonego przez KGW konkursu „Więcej mleka wysokiej jakości”, w którym każdego roku uczestniczy blisko 600 kobiet, był wzrost dostaw mleka o 60 tys. litrów w ciągu ostatnich dwóch lat. W ramach tego współzawodniczenia kobiety utworzyły również dwanaście zespołów odchowy cieląt. Rozwijaniu produkcji ogrodnictwa sprzyja współzawodniczenie „Więcej warzyw, owoców i kwiatów” oraz prowadzenie przez osiem KGW zespołów produkcji roszady i współpracy pięciu kół w uprawie warzyw w tunelach foliowych. Jeszcze lepsze rezultaty osiągnęły

kobiety w produkcji drobiu. W ub. r. dostarczyły one ponad 8 tys. kurcząt i blisko 5 tys. piskląt kaczek.

Kobiety aktywnie także uczestniczą w życiu społecznym wsi i gminy. Wiele z nich pełni funkcje radnych, działają w ogniwach PION i radach nadzorczych spółdzielni wiejskich.

W hainowskiej gminie istnieje 26 Kół Gospodyń Wiejskich, które skupiają 725 kobiet. Do wyróżniających się w poczynaniach na rzecz środowiska, można zaliczyć członkinie kół w Czyżkach, Orzeszkowie, Mochnale, Nowosadach i Dubinach. (KL)



W niedzielę, 4 bm. ogłoszono oficjalne wyniki Telewizyjnego Festiwalu Wiosny Lalkowych dla Dzieci. Jury Festiwalu nie przyniosło i nagrody. Drugą nagrodę otrzymał Olaszki Teatr Lalek za spektakl „Baranki i ospały diabeł”. Dwie równorzędne trzecie nagrody przyznano Białostockiemu Teatrowi Lalek za spektakl „Leć głosie po rosie” i Teatrowi Lalek „Rabio Zdrowotek” z Rabki za spektakl „Królowa Śniegu”.

Białostocki spektakl Natalii Golebskiej wyreżyserował Edward Dobraczyński, scenografią oparł Ał Bunsch, a muzycznie opracował Sławomir Czarnecki. (jm)

Fot. R. Sienko — CAF

W niedzielę, 4 bm. ogłoszono oficjalne wyniki Telewizyjnego Festiwalu Wiosny Lalkowych dla Dzieci. Jury Festiwalu nie przyniosło i nagrody. Drugą nagrodę otrzymał Olaszki Teatr Lalek za spektakl „Leć głosie po rosie” i Teatrowi Lalek „Rabio Zdrowotek” z Rabki za spektakl „Królowa Śniegu”.

Białostocki spektakl Natalii Golebskiej wyreżyserował Edward Dobraczyński, scenografią oparł Ał Bunsch, a muzycznie opracował Sławomir Czarnecki. (jm)

Fot. R. Sienko — CAF

W niedzielę, 4 bm. ogłoszono oficjalne wyniki Telewizyjnego Festiwalu Wiosny Lalkowych dla Dzieci. Jury Festiwalu nie przyniosło i nagrody. Drugą nagrodę otrzymał Olaszki Teatr Lalek za spektakl „Leć głosie po rosie” i Teatrowi Lalek „Rabio Zdrowotek” z Rabki za spektakl „Królowa Śniegu”.

Białostocki spektakl Natalii Golebskiej wyreżyserował Edward Dobraczyński, scenografią oparł Ał Bunsch, a muzycznie opracował Sławomir Czarnecki. (jm)

Fot. R. Sienko — CAF

W niedzielę, 4 bm. ogłoszono oficjalne wyniki Telewizyjnego Festiwalu Wiosny Lalkowych dla Dzieci. Jury Festiwalu nie przyniosło i nagrody. Drugą nagrodę otrzymał Olaszki Teatr Lalek za spektakl „Leć głosie po rosie” i Teatrowi Lalek „Rabio Zdrowotek” z Rabki za spektakl „Królowa Śniegu”.

Wyróżnienie spektaklu „LEĆ GŁOSIE PO ROSIE”

W niedzielę, 4 bm. ogłoszono oficjalne wyniki Telewizyjnego Festiwalu Wiosny Lalkowych dla Dzieci. Jury Festiwalu nie przyniosło i nagrody. Drugą nagrodę otrzymał Olaszki Teatr Lalek za spektakl „Leć głosie po rosie” i Teatrowi Lalek „Rabio Zdrowotek” z Rabki za spektakl „Królowa Śniegu”.

Białostocki spektakl Natalii Golebskiej wyreżyserował Edward Dobraczyński, scenografią oparł Ał Bunsch, a muzycznie opracował Sławomir Czarnecki. (jm)

Fot. R. Sienko — CAF

W niedzielę, 4 bm. ogłoszono oficjalne wyniki Telewizyjnego Festiwalu Wiosny Lalkowych dla Dzieci. Jury Festiwalu nie przyniosło i nagrody. Drugą nagrodę otrzymał Olaszki Teatr Lalek za spektakl „Leć głosie po rosie” i Teatrowi Lalek „Rabio Zdrowotek” z Rabki za spektakl „Królowa Śniegu”.

Białostocki spektakl Natalii Golebskiej wyreżyserował Edward Dobraczyński, scenografią oparł Ał Bunsch, a muzycznie opracował Sławomir Czarnecki. (jm)

Fot. R. Sienko — CAF

W niedzielę, 4 bm. ogłoszono oficjalne wyniki Telewizyjnego Festiwalu Wiosny Lalkowych dla Dzieci. Jury Festiwalu nie przyniosło i nagrody. Drugą nagrodę otrzymał Olaszki Teatr Lalek za spektakl „Leć głosie po rosie” i Teatrowi Lalek „Rabio Zdrowotek” z Rabki za spektakl „Królowa Śniegu”.

Białostocki spektakl Natalii Golebskiej wyreżyserował Edward Dobraczyński, scenografią oparł Ał Bunsch, a muzycznie opracował Sławomir Czarnecki. (jm)

Fot. R. Sienko — CAF

NASZYM PANIOM

Pracownik służby zdrowia — lek. Andrzej Czerepki: Trudno nie pamiętać o Święcie, skoro w domu aż trzy „solenizantki”: małżonka i dwie córki. Będą naturalnie kwiatki, a co ponadto, to jeszcze się zastanowię...

Dojeżdżam do pracy w Poradni w Michałowie. Tamtejszemu zespołowi żeńskiemu zawiozę mnóstwo doskonałych paczków wyrobu znakomitego miśtra — cukiernika, który ma kiosk niedaleko mojego domu.

Mieszkaniec Białegostoku — inż. Tadeusz Bielawski:

Małżonka — kwiatki i jakiś kosmetyk. Widziałem w „Modzie Polskiej” dość interesujący wybór, przynajmniej przed... uroczystym Dniem Kobiet. Myślę, że znajdę tam coś ciekawego.

Milicjant — sierż. Aleksander Wikner:

Małżonka pracuje w białostockiej „Pasmancie”, a 18-letnia córka, to już pannica, uczy się w Technikum Gastronomicznym. Obie otrzymają ode mnie kwiaty i jakiś prezent. Niewykluczone, że będą to ładne perfumy. Do tego, naturalnie, bardzo serdeczne życzenia...

A jeśli jakaś kobieta — kierownica popełni wykroczenie 8 marca, czy będzie mandat? Raczej nie. Tego dnia nie wypadła. Bardziej wskazane poczenie czy sympatyczne zwrócenie uwagi, aby jednak przestrzegać przepisów ruchu...

Oficer WP — mjr. Tadeusz Błaszczak:

Przed wszystkim kwiaty. Do tego bardzo serdeczne życzenia i sympatyczny prezent. Jaki — to tajemnica. Mam w domu aż dwie panie — małżonkę i córkę. Muszę więc dobrze się zastanowić, co im kupić. To niełatwe. Odbyłem wędrowkę po białostockich sklepach, ale nie natrafiłem na coś bardziej interesującego czy też gustownego. Upominki na pewno jednak będą.

Skoru już mowa o paniach. Ciekaw jestem, czy nasze „Ryzykowałyśmy” w swych kalendarzykach, że 10 marca przypada symbolizacja Dzień... Mężczyzny?

Koncert kameralny

DZIS, 8 marca o godz. 19 Klub „Spolem” w Białymstoku (Rynek Kościuszki 15) zaprasza na koncert kameralny w wykonaniu muzyków warszawskich. Utwory Beethovena, Karłowicza, Rachmaninowa prezentować będą Alicja Faber-Marczak (sopran), Magdalena Leśniak (skrzypce), Maria Wawrzyniewicz (wieloncelista) i Lech Leśniak (fortepian). Wstęp wolny (p)

PROGRAM IV
Wielonoce: 6.40, 12.00, 18.00, 19.00, 22.35; 6.00 Białostocki Listopad; 6.10 NURT; 6.30 Poranek z muzyką; 6.45 Poranek informacyjny - muzyka; 7.40 Radio dedykuję: 8.00 Zespół J. Mikuły; 8.10 RTV Szkoła Średnia; 8.25 Fragmenty instrumentalne z oper; 9.00 Wychowanie muzyczne kl. I-II; 9.20 „Pan zabija Pannę”; 10.00 Biologia kl. VII; 10.25 Estrada przyjaźni; 11.00 Język polski kl. III, lic. 11.30 Pani zabija Pana; 12.05 „Z. Poznańskiego przez wieś” — mag. S. Poznańskiego; 12.25 Głębia płyt; 13.00 Język angielski; 13.15 Angielskie zespoły ludowe; 13.30 RTV Studio Stereo; 14.00 Naukowcy — rolnikom; 14.15 RTV Studio Stereo; 15.05 Radowy Tygodnik Kulturalny; 15.45 Kwadrans poetycki; 16.05 Rozmowy o książkach; 16.25 W stronę nowej techniki; 16.30 „Z. Kaźdym osobno” — aud. J. Noak; 17.00 Melodie Jana Straussa; 17.15 „Oswiata w nogach” — rep. Z. Brzozowskiego; 17.30 Piosenki z Czechosłowacji (stereo); 17.45 Wielonoce; 18.25 Od biologicznego do kociaka; 19.00 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej; 19.45 Język hiszpański; 19.50 Studio Stereo zaprasza; 21.45 W. Conover przedstawia; 22.15 W trosce o słowo i treść; 22.35 RTV Szkoła Średnia; 22.50 Główna Szkoła Akademii „St. Martin-in-the-Fields”.

PROGRAM II
15.30 Kino TDC: „Stawiam na Tołkę Banana” — film prod. TP. 16.10 „Wariant „Omega” — film sensacyjny prod. TV ZSR. 17.25 Sprawy młodych: „Kangur” — współczesny film obyczajowy prod. węg. (kolor). 19.00 Program lokalny. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Wiecezór z Dziennikiem (kolor).

PROGRAM III
Wielonoce: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.05. 5.05 Miedzynocny snem; 6.00: Co kto lubi; 6.00: Krokodyl z kraju Karoliny — odc. pow.; 9.10 „Pani, ty jesteś uroczą”; 9.30 Nasz rok 78; 9.40 Utwory wirtuozów angielskich; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 W tonacji Trójkąta; 12.25 Z. Kaźdym osobno; 13.00 Wielonoce z rozrywką; 13.30 „Portella Fiat” — odc. pow.; 14.00 Sonaty fortepianowe Schuberta; 15.05 W. Conover przedstawia; 15.25 Z. Kaźdym osobno; 15.35 Z. Kaźdym osobno; 15.45 W. Conover przedstawia; 15.50 W. Conover przedstawia; 16.00 Herbatka przy samowarze; 16.25 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Wszystkie nagrania Ch. Parker; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Królowie nieokieł”; odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Krokodyl z kraju Karoliny” — odc. pow.; 20.00 „Poranek informacyjny-muzyczny”; 20.10 „Magazyn Stud. K.30”; 20.15 Wielka Ork. Symf. PR i TV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

PROGRAM IV
Wielonoce: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. 4.35 Poranek domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wieczorki; 6.15 Melodie przyjaźni; 6.45 Główny program; 7.00 Poranek informacyjny-muzyczny; 7.15 Gra „Chataurik”; 7.35 Koncert poranny; 8.00 Dialogi i zbilans; 9.30 My 78; 9.40 Milioskon

PROGRAM V
Wielonoce: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. 4.35 Poranek domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wieczorki; 6.15 Melodie przyjaźni; 6.45 Główny program; 7.00 Poranek informacyjny-muzyczny; 7.15 Gra „Chataurik”; 7.35 Koncert poranny; 8.00 Dialogi i zbilans; 9.30 My 78; 9.40 Milioskon

PROGRAM VI
Wielonoce: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. 4.35 Poranek domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wieczorki; 6.15 Melodie przyjaźni; 6.45 Główny program; 7.00 Poranek informacyjny-muzyczny; 7.15 Gra „Chataurik”; 7.35 Koncert poranny; 8.00 Dialogi i zbilans; 9.30 My 78; 9.40 Milioskon

Twórczość myśli owocuje

Międzyzakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji Gospodarki Komunalnej w Białymstoku zrzesza członków przedsiębiorstw w województwie. W roku ubiegłym wdrożono sto innowacji technicznych, których efekty ekonomiczne wyraziły się sumą 4,3 mln zł.

Najlepszymi wynikami legitymuje się: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Rejonowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania i Zarząd Budynków Mieszkalnych.

Z wdrożonych innowacji na uwagę zasługuje projekt urządzenia do napowietrzania wody lub sekiów, który zyskał prawo patentu. Do produkujących nowatorów w branży komunalnej należą m. in.: Zenon

Sredziński, Janusz Pawluczuk, Jerzy Gabrych, Antoni Nurkowski i Stanisław Kubrak. W ubiegłym roku klub zorganizował szkolenie w zakresie obliczania efektów ekonomicznych i prawa wynalazczego. Pomocą fachową służył wynalazcom naukowcy z Politechniki Białostockiej.

W tym roku racjonalizatorzy poświęcają wiele uwagi uświadamianiu w zakresie oszczędnej gospodarki oraz modernizacji urządzeń. (es)

Dziś MPIK nieczynny

Dziś, tj. 8 bm. Klub MPIK nie będzie czynny, za co dyrektora serdecznie przepraszają sympatycy placówki. (BM)

RAPTLARZ MIEJSKI Porozmawiajmy o kobietach

„Te, które mówią, że emancypacja im nie nie dała, że kobiety tylko wiele straciły, patrzą oczami mężczyzn”. SIMONE DE BEAUVOIR.

Święto Kobiet miało być właśnie wyrazem tej emancypacji, ich pozycji w społeczeństwie. I było. Ale czasy sufrażystek minęły, kobiety mają czego chcieć. Dlatego zapewne na 8 Marca składają sobie nawzajem życzenia, wręczając kwiatki swoim szefom, urządzając bankiety.

A mężczyźni? Jak zwykle, dadzą po goździku, wzniosą toast za „nasze wino, nasze Kobiety i śpiew” — pogodzą o paniach i znowu się napiją. I nieprawdą wielką jest, że o kobiety mężczyźni dbają tylko raz w roku, od święta, wszak mamy jeszcze Święto Matki, Święto Babci.

„Najlepszą kobietą jest ta, o której mężczyźni mówią najchętniej”. PERYKLES

W małych miasteczkach wszyscy o wszystkich wszystkim wiedzą. Życie intymne rozgrywa się publicznie. Nam to nie grozi. Białostok ma 207,416 mieszkańców, w tym 111,648 kobiet, więc metropolia pełną gębą. Liczba, która za chwilę padnie obróci w zwątpienie największą pychę męską: w grupie wiekowej 20—29 lat na stu mężczyzn przypada 123,7 białostoczki. Te wspaniałe dla białostoczian wskaźniki zdają się im bokiem wychodzić, bo siedemdziesiątka dożywa dwukrotnie więcej białostoczki.

Jako na metropolię przystało nie zajmujemy się plotkami, plotkami, jeśli już — to plotuchą, w której z uśmiechem właściwym ludziom z wyższych sfer obrabiamy dół znajomym.

„Kobieta, to nieudany mężczyzna”. ŚW. TOMASZ Tak powiada. Ale w MDK nikt z tak ekstremalnym postawieniem sprawy zgodzić się nie może. Raz, że można to sformułować z większą kulturą, dwa, że z mężczyzną coś nie tak, boć Ewa z zebra Adamowego stworzona jest. Drogie Panie, proszę się nie przejmować takimi plotkami, bo:

„Piękno istnieje na świecie tylko dzięki kobietom”. ANDRÉ BRETON

Powodowały tworzenie Piękna i same bywały skandalicznie piękne. Pełne wierności i wyuzdania, dobroci i okrucieństwa, inteligencji i frywolności, przez wielość swych twarzy doprowadzały mężczyzn do obłądka. „Zrenicie prawie czarne, palające jak wulkan wpiły w jej oczy i mówiły chrapliwie: — Musisz, musisz...” HELENA MNISZEK

Jak zdobyć piękną kobietę, zasługując na jej wdzięk, wybaczyć jej z wielkiego niebezpieczeństwa — to chyba najprostszą drogą. Wyobraźmy sobie tak: — Pionier centralna telefoniczna z piękną telefonistką w środku. Rzućmy się w ogień i dym, oczywiście z narażeniem życia i wynosząc zemłodną. Ona uśmiech powie, szepce: — Ach, mój wybacwo... i znowu odmie w mych ramionach. Wszystko kończy się happy-endem.

„Wzięłam kobietę i to jest moja wata i mój udział na ziemi”. PAUL CLAUDEL

Po co „brać” kobietę? By ją kochać. (jm)

PROGRAM I
Wielonoce: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. 4.35 Poranek domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wieczorki; 6.15 Melodie przyjaźni; 6.45 Główny program; 7.00 Poranek informacyjny-muzyczny; 7.15 Gra „Chataurik”; 7.35 Koncert poranny; 8.00 Dialogi i zbilans; 9.30 My 78; 9.40 Milioskon

PROGRAM II
Wielonoce: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. 4.35 Poranek domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wieczorki; 6.15 Melodie przyjaźni; 6.45 Główny program; 7.00 Poranek informacyjny-muzyczny; 7.15 Gra „Chataurik”; 7.35 Koncert poranny; 8.00 Dialogi i zbilans; 9.30 My 78; 9.40 Milioskon

PROGRAM III
Wielonoce: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. 4.35 Poranek domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wieczorki; 6.15 Melodie przyjaźni; 6.45 Główny program; 7.00 Poranek informacyjny-muzyczny; 7.15 Gra „Chataurik”; 7.35 Koncert poranny; 8.00 Dialogi i zbilans; 9.30 My 78; 9.40 Milioskon

PROGRAM IV
Wielonoce: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. 4.35 Poranek domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wieczorki; 6.15 Melodie przyjaźni; 6.45 Główny program; 7.00 Poranek informacyjny-muzyczny; 7.15 Gra „Chataurik”; 7.35 Koncert poranny; 8.00 Dialogi i zbilans; 9.30 My 78; 9.40 Milioskon

PROGRAM V
Wielonoce: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30. 4.35 Poranek domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyczne wieczorki; 6.15 Melodie przyjaźni; 6.45 Główny program; 7.00 Poranek informacyjny-muzyczny; 7.15 Gra „Chataurik”; 7.35 Koncert poranny; 8.00 Dialogi i zbilans; 9.30 My 78; 9.40 Milioskon

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
Teatr Dramatyczny im. Ał. Węgierki — duża scena — „Fircyk w zalotach”, godz. 17.
Ratuszowy Te

AKADEMIA ROLNICZA w LUBLINIE

w terminie od 15 stycznia do 15 marca 1978 roku
przyjmuje zgłoszenia na
Studia Zaoczne dla Pracujących
na Wydziale Rolniczym
oraz na Wydziale Zootechnicznym

O przyjęcie na studia mogą ubiegać się kandydaci:

- 1) pracujący w produkcji rolnej i pokrewnych instytucjach,
- 2) właściciele lub współwłaściciele gospodarstw rolnych,
- 3) nauczyciele szkół rolniczych i podstawowych na wsi.

Warunkiem przyjęcia na studia jest posiadanie dwuletniego stażu pracy zawodowej w instytucji rolniczej, kierującej na studia.

Podania należy nadsyłać do Dziekanatu Wydziału Rolniczego i Dziekanatu Wydziału Zootechnicznego AR, ul. Akademicka 13, 20-934 Lublin.

Wymagane dokumenty:

- 1) podanie,
- 2) życiorys,
- 3) świadectwo dojrzałości w oryginale,
- 4) zaświadczenie z zakładu pracy o wyrażeniu zgody na studia,
- 5) zaświadczenie o odbyciu stażu pracy w rolnictwie (rolnicy indywidualni z gminy),
- 6) kwestionariusz osobowy poświadczony przez zakład pracy lub urząd miejski (urząd gminy),
- 7) zaświadczenie lekarskie,
- 8) trzy fotografie.

Studia na Wydziale Rolniczym odbywają się w Lublinie, w Punkcie Konsultacyjnym w Kielcach, Białej Podlaskiej i Zamościu.

Studia na Wydziale Zootechnicznym odbywają się tylko w Lublinie.

EGZAMIN WSTĘPNY z:

- 1) biologii, 2) matematyki lub chemii w/g wyboru kandydata, 3) języka obcego — odbędzie się w czerwcu br.

K 678-1

ODDZIAŁ OSOBOWY PKS w BIAŁYMSTOKU

organizuje kurs w zawodzie
MECHANIK SAMOCHODOWY

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

- ukończenie wiek 18 lat
- podstawowe wykształcenie
- dobry stan zdrowia
- zamieszkanie w Białymstoku lub w pobliżu miasta.

Kurs trwa 3 miesiące.

Na zgłoszenia listowne Oddział nie udziela odpowiedzi.

Po ukończeniu kursu i zdaniu egzaminu Oddział zapewnia:

- pracę w zawodzie mechanik samochodowy
- wynagrodzenie i uprawnienia zgodnie z UZP w PKS z 31.XII.1974 r.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego w Białymstoku, ul. Fabryczna 1, pokój 16, tel. 357-25, wew. 15.

K 743-0

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. MIECZYSLAWOWI RYBNIKOWI

z powodu zgonu

Żony

składają: Urzędu Przewoźnictwa Poczty Białystok 2. K 760-1

Wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia

kol. EDMUNDOWI SREDZIŃSKIEMU

z powodu zgonu

Ojca

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa, kolejni i koledzy Zakładu Uniwersalnych Prządów Składanych w Białymstoku. K 766-1

Wyrazy szczerzego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu

ZYGMUNTA JASIONOWSKIEGO

zasiadającego, długoletniego nauczyciela i kierownika Szkoły Podstawowej w Niedźwiedzi, odznaczanego wieloma orderami i medalami

składają: Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, Rada Zakładowa ZNP przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Szczuczynie. K 751-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

lek. med. i dent. LUCYNIE i WIESŁAWIE KULESZOM

z powodu śmierci

Ojca i Teściowej

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Wysokim Mazowieckim. K 756-1

Wyrazy współczucia

kol. kol. ZBIGNIEWOWI ORZECZOWSKIEMU BARBARZE i MIROSLAWOWI SŁIŻEWSKIEMU

z powodu zgonu

Żony, Matki i Teściowej

składają: Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz Pracownicy Przedsiębiorstwa Doskonalenia w Białymstoku. K 769-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Tow. JANINIE SYMANIUKSZE

Dyrektorowi Wojewódzkiego Urzędu Poczty w Białymstoku z powodu zgonu

Męża

Modesta Symaniuksza

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. K 741-1

Wyrazy głębokiego współczucia

mgr KAZIMIERZOWI PRYTULE

z powodu zgonu

Ojca

składają: Dyrekcja, OOP, Rada Odzieżowa i współpracownicy z Wydziału Finansowego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. K 755-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 21 lutego 1978 roku zmarła śmiercią tragiczną mgr ELŻBIETA LEWANDOWSKA

profesor szkoły średniej III Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku.

W Zmarłej utraciliśmy wzorowego pedagoga i wychowawcę młodzieży.

Cześć Jej Pamięci!

Wyrazy szczerzego współczucia

RODZINIE

składają: Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Białymstoku oraz Miejska Rada Zakładowa ZNP. K 795-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ZBIGNIEWOWI ORZECZOWSKIEMU BARBARZE i MIROSLAWOWI SŁIŻEWSKIEMU

z powodu zgonu

Żony, Matki i Teściowej

składają: Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz Pracownicy Przedsiębiorstwa Doskonalenia w Białymstoku. K 769-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 23 stycznia 1978 roku zmarł śmiercią tragiczną JÓZEF KULBACKI

uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych — Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINIE

składają: Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. K 944-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 23 stycznia 1978 roku zmarł śmiercią tragiczną JÓZEF KULBACKI

uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych — Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINIE

składają: Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. K 944-1

PANOWIE!

8 MARCA ŚWIĘTO KOBIET

Wiele radości i uśmiechu sprawisz swej
PANI proponując spędzenie wspólnego wieczoru w jednym z lokali gastronomicznych

Spółem

Zapraszamy do:

- folklorystycznej restauracji litewskiej „KAUNAS” przy ul. Wesołej,
- restauracji „ROMANTYCZNA” przy ul. Mickiewicza
- folklorystycznej restauracji białoruskiej „GRODNO” przy ul. Sienkiewicza
- restauracji „HUBERTÓWKA” o wystroju myśliwskim przy ul. Broniewskiego
- restauracji „ASTORIA” przy ul. Sienkiewicza
- baru rozrywkowego „DANUSIA” przy ulicy Świętokrzyskiej

WSZYSTKIM PANIOM W DNIU ICH ŚWIĘTA
najlepsze życzenia składa

Spółem

ODDZIAŁ w Białymstoku
k 810-1

PRACA

PRZYJMUJE opiekunkę do dziecka. Warunki dobre. Białystok, ul. Kopernika 3 m. 40 (po godz. 16). K 831-1

POTRZEBNA na stałe uczciwa samodzielna pomoc domowa do dwóch osób. Zgłoszenia: Anna Szafarska, 17-300 Sienkiewicza, ul. Ciechanowska 37 m. 2, tel. 24-60. K 172-00

POTRZEBNA od zaraz opiekunka do 3-letniego dziecka. Białystok, ul. Kopernika 7 m. 53. K 834-1

PRZYJMUJE kobietę do pracy w o-rodniczym. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. Zgłoszenia kierować: Józef Horodeński, 15-166 Białystok, kol. Bagnówka 17 (kon-owy przystanek „B” — Wygoda). K 857-1

ZATRUDNIĘ traktorzystę w go-spodarstwie rolnym. Mieszkanie dwupokojowe zapewnione. Lange Werner, Pielonki 27, 11-500 Gi-zycko. K 198-1

PRZYJMUJE pana na mieszkanie. Białystok, Olecka 6. K 830-1

ODSTĄPIĘ pokój samotnym. Białystok, 27 Lipca 55/1. K 856-1

MAŁŻEŃSTWO — student — bezdzietne, poszukuje mieszkania lub pokoju. Białystok, tel. 259-41. K 876-1

PRZYJMUJE pana na mieszkanie. Białystok, Olecka 6. K 830-1

ODSTĄPIĘ pokój. Białystok, Bociania 8 m. 1 (Osiedle Dojlidy). K 846-1

KĘTRZYN — kwaterek dwa pokoje, kuchnia — zamienie na podobne w Białymstoku. Właściciel: 11-400 Kętrzyn, Skłodowskiej 9/2. K 171-1

LOKALE

ODSTĄPIĘ pokój samotnym. Białystok, 27 Lipca 55/1. K 856-1

MAŁŻEŃSTWO — student — bezdzietne, poszukuje mieszkania lub pokoju. Białystok, tel. 259-41. K 876-1

PRZYJMUJE pana na mieszkanie. Białystok, Olecka 6. K 830-1

ODSTĄPIĘ pokój. Białystok, Bociania 8 m. 1 (Osiedle Dojlidy). K 846-1

KĘTRZYN — kwaterek dwa pokoje, kuchnia — zamienie na podobne w Białymstoku. Właściciel: 11-400 Kętrzyn, Skłodowskiej 9/2. K 171-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu śmierci

MIKOŁAJA CZUMŁOWICZA

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. K 741-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

mgr MIKOŁAJOWI BACZYŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja, POP, kolejni i koledzy, Komitet Rodzicielski oraz młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych w Białymstoku. K 762-1

Wyrazy głębokiego współczucia

W dniu 21 lutego 1978 roku zmarła śmiercią tragiczną mgr ELŻBIETA LEWANDOWSKA

profesor szkoły średniej III Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku.

W Zmarłej utraciliśmy wzorowego pedagoga i wychowawcę młodzieży.

Cześć Jej Pamięci!

Wyrazy szczerzego współczucia

RODZINIE

składają: Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Białymstoku oraz Miejska Rada Zakładowa ZNP. K 795-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 23 stycznia 1978 roku zmarł śmiercią tragiczną JÓZEF KULBACKI

uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych — Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINIE

składają: Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. K 944-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 23 stycznia 1978 roku zmarł śmiercią tragiczną JÓZEF KULBACKI

uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych — Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINIE

składają: Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. K 944-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 23 stycznia 1978 roku zmarł śmiercią tragiczną JÓZEF KULBACKI

uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych — Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINIE

składają: Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. K 944-1

PRACA

PRZYJMUJE opiekunkę do dziecka. Warunki dobre. Białystok, ul. Kopernika 3 m. 40 (po godz. 16). K 831-1

POTRZEBNA na stałe uczciwa samodzielna pomoc domowa do dwóch osób. Zgłoszenia: Anna Szafarska, 17-300 Sienkiewicza, ul. Ciechanowska 37 m. 2, tel. 24-60. K 172-00

POTRZEBNA od zaraz opiekunka do 3-letniego dziecka. Białystok, ul. Kopernika 7 m. 53. K 834-1

PRZYJMUJE kobietę do pracy w o-rodniczym. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. Zgłoszenia kierować: Józef Horodeński, 15-166 Białystok, kol. Bagnówka 17 (kon-owy przystanek „B” — Wygoda). K 857-1

ZATRUDNIĘ traktorzystę w go-spodarstwie rolnym. Mieszkanie dwupokojowe zapewnione. Lange Werner, Pielonki 27, 11-500 Gi-zycko. K 198-1

PRZYJMUJE pana na mieszkanie. Białystok, Olecka 6. K 830-1

ODSTĄPIĘ pokój samotnym. Białystok, 27 Lipca 55/1. K 856-1

MAŁŻEŃSTWO — student — bezdzietne, poszukuje mieszkania lub pokoju. Białystok, tel. 259-41. K 876-1

PRZYJMUJE pana na mieszkanie. Białystok, Olecka 6. K 830-1

ODSTĄPIĘ pokój. Białystok, Bociania 8 m. 1 (Osiedle Dojlidy). K 846-1

KĘTRZYN — kwaterek dwa pokoje, kuchnia — zamienie na podobne w Białymstoku. Właściciel: 11-400 Kętrzyn, Skłodowskiej 9/2. K 171-1

LOKALE

ODSTĄPIĘ pokój samotnym. Białystok, 27 Lipca 55/1. K 856-1

MAŁŻEŃSTWO — student — bezdzietne, poszukuje mieszkania lub pokoju. Białystok, tel. 259-41. K 876-1

PRZYJMUJE pana na mieszkanie. Białystok, Olecka 6. K 830-1

ODSTĄPIĘ pokój. Białystok, Bociania 8 m. 1 (Osiedle Dojlidy). K 846-1

KĘTRZYN — kwaterek dwa pokoje, kuchnia — zamienie na podobne w Białymstoku. Właściciel: 11-400 Kętrzyn, Skłodowskiej 9/2. K 171-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu śmierci

MIKOŁAJA CZUMŁOWICZA

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. K 741-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

mgr MIKOŁAJOWI BACZYŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja, POP, kolejni i koledzy, Komitet Rodzicielski oraz młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych w Białymstoku. K 762-1

Wyrazy głębokiego współczucia

W dniu 21 lutego 1978 roku zmarła śmiercią tragiczną mgr ELŻBIETA LEWANDOWSKA

profesor szkoły średniej III Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku.

W Zmarłej utraciliśmy wzorowego pedagoga i wychowawcę młodzieży.

Cześć Jej Pamięci!

Wyrazy szczerzego współczucia

RODZINIE

składają: Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Białymstoku oraz Miejska Rada Zakładowa ZNP. K 795-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 23 stycznia 1978 roku zmarł śmiercią tragiczną JÓZEF KULBACKI

uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych — Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINIE

składają: Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. K 944-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 23 stycznia 1978 roku zmarł śmiercią tragiczną JÓZEF KULBACKI

uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych — Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINIE

składają: Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. K 944-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 23 stycznia 1978 roku zmarł śmiercią tragiczną JÓZEF KULBACKI

uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych — Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINIE

składają: Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. K 944-1

PRACA

PRZYJMUJE opiekunkę do dziecka. Warunki dobre. Białystok, ul. Kopernika 3 m. 40 (po godz. 16). K 831-1

POTRZEBNA na stałe uczciwa samodzielna pomoc domowa do dwóch osób. Zgłoszenia: Anna Szafarska, 17-300 Sienkiewicza, ul. Ciechanowska 37 m. 2, tel. 24-60. K 172-00

POTRZEBNA od zaraz opiekunka do 3-letniego dziecka. Białystok, ul. Kopernika 7 m. 53. K 834-1

PRZYJMUJE kobietę do pracy w o-rodniczym. Mieszkanie i wyżywienie zapewnione. Zgłoszenia kierować: Józef Horodeński, 15-166 Białystok, kol. Bagnówka 17 (kon-owy przystanek „B” — Wygoda). K 857-1

ZATRUDNIĘ traktorzystę w go-spodarstwie rolnym. Mieszkanie dwupokojowe zapewnione. Lange Werner, Pielonki 27, 11-500 Gi-zycko. K 198-1

PRZYJMUJE pana na mieszkanie. Białystok, Olecka 6. K 830-1

ODSTĄPIĘ pokój samotnym. Białystok, 27 Lipca 55/1. K 856-1

MAŁŻEŃSTWO — student — bezdzietne, poszukuje mieszkania lub pokoju. Białystok, tel. 259-41. K 876-1

PRZYJMUJE pana na mieszkanie. Białystok, Olecka 6. K 830-1

ODSTĄPIĘ pokój. Białystok, Bociania 8 m. 1 (Osiedle Dojlidy). K 846-1

KĘTRZYN — kwaterek dwa pokoje, kuchnia — zamienie na podobne w Białymstoku. Właściciel: 11-400 Kętrzyn, Skłodowskiej 9/2. K 171-1

LOKALE

ODSTĄPIĘ pokój samotnym. Białystok, 27 Lipca 55/1. K 856-1

MAŁŻEŃSTWO — student — bezdzietne, poszukuje mieszkania lub pokoju. Białystok, tel. 259-41. K 876-1

PRZYJMUJE pana na mieszkanie. Białystok, Olecka 6. K 830-1

ODSTĄPIĘ pokój. Białystok, Bociania 8 m. 1 (Osiedle Dojlidy). K 846-1

KĘTRZYN — kwaterek dwa pokoje, kuchnia — zamienie na podobne w Białymstoku. Właściciel: 11-400 Kętrzyn, Skłodowskiej 9/2. K 171-1

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

z powodu śmierci

MIKOŁAJA CZUMŁOWICZA

składają: Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. K 741-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

mgr MIKOŁAJOWI BACZYŃSKIEMU

z powodu śmierci

Matki

składają: Dyrekcja, POP, kolejni i koledzy, Komitet Rodzicielski oraz młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych w Białymstoku. K 762-1

Wyrazy głębokiego współczucia

W dniu 21 lutego 1978 roku zmarła śmiercią tragiczną mgr ELŻBIETA LEWANDOWSKA

profesor szkoły średniej III Liceum Ogólnokształcącego w Białymstoku.

W Zmarłej utraciliśmy wzorowego pedagoga i wychowawcę młodzieży.

Cześć Jej Pamięci!

Wyrazy szczerzego współczucia

RODZINIE

składają: Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego w Białymstoku oraz Miejska Rada Zakładowa ZNP. K 795-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 23 stycznia 1978 roku zmarł śmiercią tragiczną JÓZEF KULBACKI

uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych — Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINIE

składają: Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. K 944-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 23 stycznia 1978 roku zmarł śmiercią tragiczną JÓZEF KULBACKI

uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych — Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINIE

składają: Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. K 944-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. kol. ANNIE i RYSZARDOWI FALKOWSKIEMU

z powodu zgonu

Matki

składają: Rada Nadzorcza, Rada Zakładowa, Zarząd Spółdzielni oraz wszyscy pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce. K 740-1

Wyrazy najgłębszego współczucia

W dniu 23 stycznia 1978 roku zmarł śmiercią tragiczną JÓZEF KULBACKI

uczeń Zespołu Szkół Mechanicznych — Technikum Mechanicznego w Białymstoku.

Wyrazy najgłębszego współczucia

RODZINIE

składają: Koleżanki i koledzy z klasy wraz z wychowawcą. K 944-1

NAJMILSZY UPOMINEK DLA EWY

KUPI SZ W SKLEPACH
WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA
HANDLU WEWNĘTRZNEGO

— biżuterię złotą i srebrną,
— galanterię odzieżową i skórzaną,
— dziewiarstwo,
— tkaniny,
— sprzęt zmechanizowany gospodarstwa domowego

POLECANA

sklepy WPHW na terenie województw białostockiego i łomżyńskiego.

Wszystkim Paniom w dniu ich Święta najserdeczniejsze życzenia składa
Dyrekcja WPHW w Białymstoku.

k 764-1

MEBLARSKA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ZGODA” w GIŻYCKU ZATRUDNI:

— inwalidów mających ukończoną szkołę podstawową oraz 18 rok życia, na stanowisku stolarka, względnie na przyuczenie do zawodu.

Osobom spoza Giżycka zapewniamy miejsce w internacie.

k 736-1

ZAKŁAD USŁUGOWY Nr 5
Spółdzielni Pracy Krawieckiej „BIAŁOSTOCKANKA”

POLECA

Z TANICH I ATRAKCYJNYCH
TKANIN (kilogramowych)

usługi miarowe:
SZYCIE ODZIEŻY DAMSKIEJ I MŁODZIEŻOWEJ

usługi przemysłowe — poleca gotowe

EFEKTOWE BLUŻKI KOSZULOWE SPÓDNICE MŁODZIEŻOWE

o modnym kroju z taksu, aksamitu i welwetu

GOLFIKI

z elastycznej tkaniny

oraz

NAPRAWY

WSZELKIEGO RODZAJU ZABAWEK DZIECIĘCYCH WYROBÓW ORTALIONOWYCH

ZAKŁAD CZYNNY codziennie od godz. 9—17

k 565-1

UWAGA ROLNICY!

PLANTATORZY „CENTRALI NASIENNEJ”
BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO NASIENNE
„CENTRALA NASIENNA”
ODDZIAŁ w ŁOMŻY

powiadamia, że

SKUP NASION WYKI JAREJ, KONICZNY CZERWONEJ, BIAŁEJ i SERADELI

ze zbiorów 1977 roku prowadzony będzie TYLKO DO 20 MARCA BIEŻĄCEGO ROKU

Skup wymienionych nasion prowadzony jest w magazynach nasiennych w:

- Łomży, Jedwabnem, Zambrowie, Gromadzinu, Szepietowie, Sokolach i Ciechanowcu.

DYREKCJA
ODDZIAŁ „CENTRALI NASIENNEJ” w ŁOMŻY

k 798-1

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO ODDZIAŁ w ŁOMŻY

organizuje

następujące kursy:

1. kwalifikacyjny na tytuł czeladnika i mistrza w zawodzie krawieckim, fryzjerskim, budowlanym, mechanicznym, elektrycznym i innych,
2. amatorski samochodowo-motocyklowy (A + B)
3. palaczy kotłowych,
4. podstawowy spawania elektrycznego,
5. podstawowy spawania gazowego,
6. obsługi wózków akumulatorowych,
7. kroju i szycia dla potrzeb własnych,
8. uprawnień ogólnobudowlanych,
9. pedagogiczny
10. gospodarz domów mieszkalnych,
11. BHP — I, II i III stopnia,
12. gospodników

oraz inne kursy na zlecenie zakładów pracy.

Zapisy przyjmują i dokładnych informacji udzielają Ośrodki Kształcenia Zawodowego:

- w Łomży, ul. Giełczyńska 11, tel. 23-45 w godz. od 7.30 do 20,
- w Zambrowie, Pl. Sikorskiego, tel. 26-30 w godz. od 8 do 16,
- w Wysokim Mazowieckim, ul. Ogrodowa 35, tel. 26-74 w godz. od 8 do 16,
- w Kolnie, ul. Armii Czerwonej 16, tel. 23-75 w godz. od 8 do 16,
- w Grajewie, ul. Kilińskiego 12, tel. 473 w godz. od 8 do 15.

Jednocześnie informuje się, że przy Ośrodku Kształcenia Zawodowego w Łomży istnieje Punkt Usługowy w zakresie krawiectwa damskiego lekkiego, świadczący usługi dla ludności i zakładów pracy.

k 711-00

MEBLARSKA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ZGODA” w GIŻYCKU ZATRUDNI:

— inwalidów mających ukończoną szkołę podstawową oraz 18 rok życia, na stanowisku stolarka, względnie na przyuczenie do zawodu.

Osobom spoza Giżycka zapewniamy miejsce w internacie.

k 736-1

NADLEŚNICTWO DRYGAŁY ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie instalacji wod-kan. w osadach leśnych.

Łączna wartość robót do wykonania wyniesie 600.000 złotych.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin składania ofert upływa z dniem 15 marca 1978 roku.

Przetarg odbędzie się w biurze Nadleśnictwa w dniu 16 marca 1978 roku o godz. 10.

K 804-1

SPRZEDAM ciąglik „Ursus” 4011, stan bardzo dobry. Adres: Władysław Gardocki, Wagi, p-ta Przysutty, gm. Jedwabne. K 843-1

KROWIE z ciekawym, 18-letnim, dwustronnym pochodzenia. Edward Graczyk, Trzaski, p-ta Przysutty. K 862-1

SPRZEDAM ogiera jednorocznego, dwustronnego pochodzenia. Edward Graczyk, Trzaski, p-ta Przysutty. K 862-1

MOTOCYKL MZ 250/2, stan bardzo dobry — sprzedam. Władysław Gardocki, Wagi, p-ta Przysutty, gm. Jedwabne. K 843-1

SILNIK 10 KW i motocykl „Ursus” — sprzedam. Barszczewski „A”, Radkiewicz. K 832-1

ysiąc szczęśliwych więcej

Od prawej — Ryszard Bartosz, Roman Świerżewski i rolnik z Bogut — Ryszard Żechowski.
— W każdej wsi potrzebny jest zapalenić, który rozruszałby młodych...

Co z II programem TV dla Łomżyń?

W naszym **KLUBIE** Pod dyktando możliwości

— W samej siedzibie gminie ma nawet świetlicy. Około pięciu lat wznosi się tu budynek gminnego ośrodka kultury. Młodzież — dzięki uprzejmości dyrektora — tylko o czasie do czasu może spotkać się, w miejscowej szkole. Próbowaliśmy wykorzystać biblioteczną pomieszczenia, ale tam z kolei trzeba by chyba używać masek gazowych, tak bardzo dymi kaflowy piec...

Książka w życiu wsi

— W samej siedzibie gminie ma nawet świetlicy. Około pięciu lat wznosi się tu budynek gminnego ośrodka kultury. Młodzież — dzięki uprzejmości dyrektora — tylko o czasie do czasu może spotkać się, w miejscowej szkole. Próbowaliśmy wykorzystać biblioteczną pomieszczenia, ale tam z kolei trzeba by chyba używać masek gazowych, tak bardzo dymi kaflowy piec...

Okazja stwarza złodzieja

walute, biżuterie i inne wartości
ciowe przedmioty łącznej wartości
ok. pół miliona zł.

W minionym roku stwierdzono
w Eklu 127 wypadków kradzieży
z włamaniem do obiektów
prywatnych i 164 kradzieże miesi-
prywatnego bez włamania.

Często padają też łupem złod-
ziei kożuchy, buty i kurtki skro-
żane z nie zabezpieczonych szat-
szońskich. Panie dokonujące za-
kupów w sklepach nie dbają o
to, aby torby i torebki mieć przy
sobie, a nie odstawiawszy obok.

Apteka nr 05-007, ul. Wesolow-
skiego 2, tel. 219-231
Informacja o lekach z importu -
tel. 368-011.

SZPITALA

Woj. Szpital Zespolony im. J.
Sniadeckiego, ul. M. Sklodowskiej-
Curie 26, tel. 216-21 - dzurynski
oddzialy: dziesciely wewnetrzny
dziesciela chirurgia.
Curie 26, dzia. Diagnostyczna, 3 AMB
ul. Manifestu Lubiczowskiego 2,
219-08.
Dz. Szpital Zakazany, Osiedle
Dolny, ul. Zuraw.

DZURYSKI SZPITALA
W DNIU 8.III.1978 r.

Woj. Szpital Zespolony im. J.
Sniadeckiego, ul. M. Sklodowskiej-
Curie 26, tel. 216-21 - dzurynski
oddzialy: dziesciela wewnetrzna
okulistyka, zakazny dziesciely.
Szpital Neurologiczny w Choro-
wie, tel. 270-61.
Szpital Miejski im. Polskiego
Czerwonego Krzyza, ul. Skien-
ki 79, tel. 335-18 -
dzurynski: wewnetrzny
cia.

SUWALSKIM

Woj. Zespół 17-głuszki, ul. M. Skłodowskiej-Curie 15, tel. 357-81 - dyżurny oddział ginekologiczny.

Woj. Zespół im. M. Skłodowskiej-Curie 15, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 - dyżurny oddział położniczy.

W ŁÓDŹY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Pogotowie Chirurgiczne ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

A P T E K I

Apteka nr 78-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

S Z P I T A L E

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-10.

W WARSZAWIE

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

A P T E K I

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91.

S Z P I T A L E

Woj. Szpital Zespolony, ul.

RADIO PROGRAM I

szczy, tel. 270-51.

Szpital Miejski im. Polskiego Czerwonego Krzyża ul. Sienkiewicza 79, tel. 355-16 – dyżurny oddział; wewnętrzny, reanimacja.

Woj. Zespół p/Gruźliczy, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 – dyżurny oddział gruźlicy.

Woj. Zespół p/Mięśniak, ul. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 – dyżurny oddział położniczy.

W ŁÓDZU

Pogotowie Ratunkowe – tel. 999.

Pogotowie Chirurgiczne ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

A P T E K I

Apteka nr 76-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

S Z P I T A L E

PROGRAM II

24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel.
999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprza-
ka 2/4, tel. 23-91.

SZPITALY

Woj. Szpital Zespolony. m

Gazeta Współczesna

scowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumerato:
Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wro-
tokie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35f13.

Dziennik Polskie (Zjednoczone) Partii Robotniczej. Redakcje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łącz wszystkie działy redakcji; Redaktor Naczelny 2-45, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-0, Sekretarz Redakcji 2-15-93, Dział Reporterski 2-23-77, Dział Ekonomiczny 2-11-30, Dział Sportowy 2-23-17, Redakcja nocna 3-46-27, 374-63, Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26 i 30-00. Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 56-37, Włocławek, ul. Przemysłowa 10. Wydawnictwo: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 8-32-41, Dyrektor 2-11-16. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zakłady pracy w miejscowościach zamieniających prenumeratę w urzędach pocztowych lub w doręczycielach. Prenumeratę za zleceniami wysyłać za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmują Biuro Kolportażu i Drukarnia. Prenumeratę w Warszawie: Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41, Suwałki, ul. Kościuszki 83, tel. 35-26, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 57-11. Druk Białos- 23-0853 Warszawa. Adres